Redakcja: tel. 138.26, 102.26. Administracja: tel. 183.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 1.
Redaktor przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odnoszeniem numerów w administr. „Echa" zł. 3.50. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1937 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 [illegible] lub zł. kwartał. (przy [illegible]). Prenumerata zagraniczna [illegible] zł.
Artykuły nadesłane bez zamówienia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok XIII Nr. 280 — Łódź czwartek 7 października 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
[illegible] tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 kam. str. 5 kam.; w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwyc. 75 gr. strona 10 kamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów rysunkiem 25 zł. Inne ogłoszenia nieodnośnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. mm. w 1 kamie [illegible] 30 mm. (strona 5 kamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za tekstu drobne i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr 402.580
Opłata pocztowa zniesiona gotówką.

Działania wojenne w Asturii wstrzymane
z powodu niepogody.

SALAMANKA, 7. 10. — Główna kwatera gen. Franco komunikuje, że na frontach w Asturii i prowincji Leon wszystkie działania wojenne zostały wstrzymane, z powodu niepogody. Jedynie w prowincji Leon zajęto Sierra de Tornas.

Na froncie aragońskim odparto wszystkie ataki nieprzyjaciela na odcinku Sabinanigos.

U ŹRÓDEŁ HISZPAŃSKIEGO ZAMĘTU.

LIZBONA, 7. 10. — Szukając przyczyn dzisiejszych krwawych wypadków hiszpańskich nie można pominąć faktu, że zapowiedzią ich były od lat właściwie już widoczne oznaki rozkładu hiszpańskiego życia intelektualnego. Z roku na rok rozluźniała się dyscyplina na wyższych szkołach państwowych. Stosunki pogorszyły się jeszcze bardziej z chwilą, gdy minister oświaty został radykalnie nastawiony Villalobos. Jasnym się stało wówczas, jak głęboko zakorzeniły się w szkolnictwie hiszpańskim wpływy masońskie i marksistowskie.

Nauczycielstwo było tym czynnikiem, który w tworzeniu ośrodków komunistycznych odgrywał rolę inicjatora.

Tak np. w Asturii komunistyczna organizacja nauczycielstwa odegrała w przygotowaniu rewolucji październikowej 1934 roku doniosłą w każdym razie rolę. Wpajanie zasad międzynarodówki w młodzież to pierwszy krok do rewolucji.

Antyreligijne i internacjonalistyczne prądy, szerzone głównie przez szkołę, długo pracowały nad przygotowaniem gruntu pod panowanie komunizmu w Hiszpanii.

W roku 1932 płonie na publicznych placach 5.000 krzyży klasztornych i kościelnych.

Po tym idzie kolej na kościoły, na duchownych.

Charakterystyczne, że jedną z pierwszych ofiar czerwonego terroru był o. Poveda, wybitny pedagog i założyciel Instytutu Terezjańskiego.

Nowa Hiszpania niszczy masonerię i sekciarstwo. W dziele wychowania narodowego przywrócono rodzinie należne jej miejsca jako podstawie bytu społeczności narodowej.

Przed szkolnictwem hiszpań. leży wielkie i trudne zadanie naprawienia błędów przeszłości.

Niemcy o rekordzie Kwaśniewskiej.

Cała prasa niemiecka zamieszcza podobiznę Marysi Kwaśniewskiej, która ustanowiła nowy rekord światowy w rzucie oszczepem oburącz, (62 m 77 cm) bijąc dotychczasowy rekord Niemki Gelius o 34 cm.

„Platoniczna" mowa prez. Roosevelta
Japończycy nie wierzą w akcję pozytywną St. Zj.

TIENTSIN, 7. 10. — W Tientsinie stwierdzono 4 wypadki cholery, a jeden wypadek w Dairen. Władze japońskie wydały bardzo surowe zarządzenia, mające na celu zapobieżenie niebezpieczeństwu przeniesienia się epidemii do oddziałów wojsk japońskich, operujących na północy.

„BOMBA".

TOKIO, 7.10. — W kołach japońskich według Havasa, komunikat departamentu stanu, stwierdzający, iż Japonia pogwałciła traktat 9-ciu mocarstw, został nazwany „bombą", której nie oczekiwano. Oczywiście, jak dodają, należało spodziewać się jakiegoś wystąpienia ze strony rządu Stanów Zjednoczonych po przemówieniu prezydenta Roosevelta, ale nie przypuszczano iż nastąpi ono tak nagle. Na ogół biorąc, w japońskich kołach politycznych, mają nadzieję, iż nie nastąpi żadna akcja pozytywna po oświadczeniu Roosevelta i departamentu stanu, którym przypisują charakter platoniczny.

—oOo—

Sowiety dokonały zakupów broni
na sumę 10 milionów dolarów

WASZYNGTON, 7. 10. — Departament stanu ogłasza, iż wartość broni i amunicji, jaką wywieziono ze Stanów Zjednoczonych we wrześniu, przewyższa sumę 18 milionów dolarów. Ze statystyki ogłoszonej przez departament handlu wynika, że Związek Sowiecki dokonał zakupów za sumę przeszło 10 milionów dolarów. Zakupy Chin sięgają trzech milionów dolarów. Dotyczą one przede wszystkim amunicji. Chińczycy nabyli wielką ilość granatów, pocisków armatnich torped i min.

—:o:—

Minister Roman w Helsingforsie
Jutro przyjęty będzie przez prezydenta Finlandii.

HELSINGFORS, 7. 10. — Po przybyciu do Helsingforsu ministra Romana wraz z małżonką, dzisiaj złożył wizytę premierowi Kalianderowi oraz ministrowi przemysłu i handlu Voionmaa, po czym przyjął przedstawicieli prasy fińskiej.

Wieczorem podejmować będzie ministra obiadem minister przemysłu. Jutro, t. j. w piątek, dnia 8 bm. minister Roman przyjęty będzie na audiencji w godzinach rannych przez prezydenta Finlandii Kallio, po czym odbędzie konferencję z min. przemysłu i handlu oraz zwiedzi miasto, port stocznię w Helsingforsie.

Wieczorem odbędzie się obiad w poselstwie R. P.

W sobotę minister opuści wraz z towarzyszącymi mu osobami Helsingfors samochodami, udając się do Kotka, gdzie zwiedzi port, fabrykę celulozy oraz fabrykę szkła Karhula. Przedstawiciele przemysłu w Kotka podejmować będą ministra śniadaniem.

W godzinach popołudniowych powróci minister do Helsingforsu po czym na pokładzie statku „Cieszyn" uda się w dalszą podróż do Łotwy.

HELSINGFORS, 7. 10. — Cała prasa stołeczna zamieszcza obszerne życiorysy oraz fotografię min. Romana.

Przeszło
500.000.-
zł. wypłaciliśmy ostatnio naszym szczęśliwym graczom, m. inn. po
25.000, 20.000, 15.000
10.000, 5.000.- zł. i t. d.
Pamiętajcie zatem zaopatrzyć się wcześniej w LOSY w Kolekturze TEODORA
KURZWEGA
ul. Główna 1 (róg Piotrkowskiej)
Tel. 179-25

100.000 zł. strat wyrządził pożar
w majątku Wiktorówek pod Wieluniem

WIELUŃ, 7. 10. — W majątku Wiktorówek, pow. wieluńskiego z nieznanych narazie przyczyn wybuchł pożar którego pastwą płomieni padły dwie duże stodoły napełnione zbożem oraz dwie szopy z narzędziami rolniczymi.

Poszkodowany właściciel majątku p. Jan Kręski oblicza swe straty na blisko 100 tysięcy zł.

Dziś wybuchł strajk szoferów i konduktorów
na liniach autobusowych

ŁÓDŹ, 7.10. — Dziś na liniach autobusowych kursujących między Łodzią a innymi ośrodkami miejskimi wybuchł jednodniowy strajk szoferów i konduktorów.

W związku z tym szereg wozów autobusowych nie wyjechało z łódzkich dworców.

Na poszczególnych liniach utrzymywana jest prowizoryczna komunikacja, przez autobusy obsługiwane przez właścicieli wozów lub przedsiębiorstw.

Jutro strajkujący pracownicy autobusowi przystępują do normalnej pracy.

Nadmienić należy, że akcją strajkową nie zostały objęte linie obsługiwane przez autobusy Ł. W. E. K. D.

KONFERENCJA Z PRACOWNIKAMI FARMACEUTYCZNYMI.

ŁÓDŹ, dn. 7 października. — Dziś w Okręgowej Inspekcji Pracy rozpoczęła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z pracownikami farmaceutycznymi.

Dyrekcja K. E. Ł.
zgadza się na 7 proc. podwyżkę płac.
DZISIEJSZE ZEBRANIA TRAMWAJARZY.

ŁÓDŹ, dn. 7 października. — W związku z akcją pracowników tramwajów miejskich o podwyżkę płac oraz w związku z szeregiem innych postulatów, jak n. p.: sprawa urlopów, gratyfikacyj, świadczeń socjalnych i tp., jak wiadomo, związek tramwajarzy, wystosował do Dyrekcji K. E. Ł. pismo, w którym domagał się odpowiedzi na wysunięte postulaty do dnia dzisiejszego.

Jak się dowiadujemy związek tramwajarzy otrzymał na powyższe pismo odpowiedź, w której Dyrekcja K. E. Ł. wyraża zgodę na podwyżkę płac w wysokości 7 procent.

Do pozostałych ważniejszych postulatów Dyrekcja KEŁ ustosunkowała się negatywnie.

Jak powyższą odpowiedź przyjmą pracownicy nie wiadomo.

Odnośne decyzje zapadną na zwołanych na dzień dzisiejszy zebraniach tramwajarzy.

Dolar 5.27

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27, funty angielskie 26.13, franki szwajcarskie — 121.30 (za 100), franki francuskie — 17.10, za liry włoskie płacono 22.40.

W stulecie urodzin Artura Grottgera.

W wiosce Ottyniowice, odległej o 5 km. od Chodorowa (pow. bobrecki, woj. lwowskie) jako w miejscu urodzenia Artura Grottgera, odbyły się uroczystości, związane ze 100-letnią rocznicą przyjścia na świat tego znakomitego artysty-malarza. Po Mszy św. polowej cała ludność Ottyniowic i Chodorowa udała się pod budynek szkoły powszechnej, gdzie nastąpił uroczysty akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Grottgera. Zdjęcie przedstawia budynek szkoły powszechnej, na którego frontonie wmurowano tablicę pamiątkową ku czci Artura Grottgera.

Syn Mussoliniego w Hollywood.

Vittorio Mussolini, syn Duce, przybył w towarzystwie Hal Roach do Kalifornii, gdzie zamierza uzupełnić swe studia w zakresie produkcji filmowej.

Jedyna Chrześcijańska Wytwórnia BERETÓW
„POLONIA"
J. Srebrzyński-Łódź,
ulica M. Piotrowiczowej nr. 10
przy Zgierskiej. Tel. 256 44

Zamach Arabów na rurociąg naftowy Mossul-Haiffa.

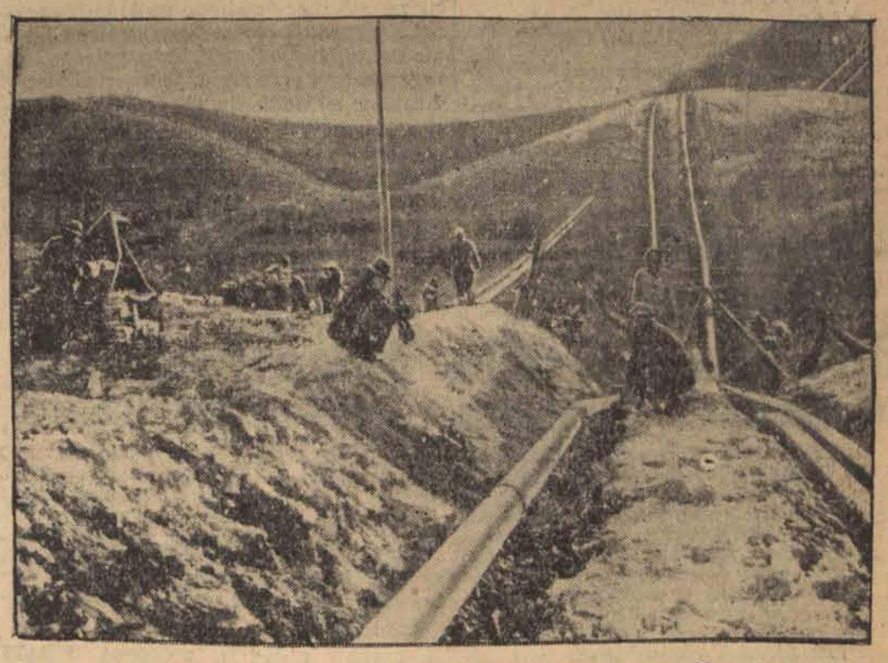

Potężny rurociąg naftowy, który 2000 klm przez pustynię z Mossulu do Haiffy w Palestynie doprowadza naftę dla floty brytyjskiej, został przez Arabów w trzech miejscach przerwany.

Strajk inżynierów i techników
W FRANCUSKIEJ FABRYCE SAMOLOTÓW

PARYŻ, 7. 10. — Technicy i inżynierowie zatrudnieni w fabryce samolotów Amiot w Colombes pod Paryżem ogłosili strajk na skutek nie wypłacenia im przez dyrekcję miesięcznej pensji. Przyczyną niewypłacenia pensji jest, jak podaje prasa, zaleganie przez państwo z zapłatą sumy 31 miln. franków. Istniała obawa, iż na skutek tego dyrekcja fabryki nie będzie mogła również dokonać wypłaty zarobków robotniczych, co mogłoby także opóźnić wykonanie otrzymanych niedawno zamówień. W myśl ostatnich informacyj, konflikt ten znajduje się jednak na drodze do pomyślnego uregulowania, gdyż dyrekcja fabryki uzyskała zapewnienie ministerstwa, że zostanie wypłacona poważna zaliczka.

Kupiony znaczek F.O.M.
tworzy miliony — potrzebne na budowę
polskich okrętów wojennych!

KINO **CORSO** Dziś premiera Po raz pierwszy w Łodzi
George O'Brien Heather Angel w niebywałym filmie p. t. **DANIEL BOONE**
Film niebywałych wrażeń, sensacyjny scenarjusz, świetna akcja doskonała gra, imponująca reżyserja. Następny program: „DWA URWISY" w rol. gł. Pat i Patachon

Afera bankowa Szlamy Mendelsona
wywołała duże zamieszanie wśród żydów

ŁÓDŹ, dnia 7 października. — Wczoraj rozeszła się w Łodzi wiadomość o aferze, której dopuścił się dyrektor Spółdzielczego Banku Przemysłowo - Handlowego, Szyja Mendelson, zamieszkały przy ulicy 11 Listopada 32.

Mendelson był dyrektorem i założycielem banku, który ostatnio mieścił się przy ulicy Piotrkowskiej 6. Bank opierał swe finanse przeważnie na oszczędnościowych lokatach kupców żydowskich.

Mendelson, wyjechawszy przed kilku dniami z Łodzi, nie powrócił mimo zapowiedzi w dniu 4 bm. Kasjer stwierdził przy tym brak gotówki, papierów wartościowych i weksli.

W związku z tym wezwano rewidenta z centrali żydowskich banków spółdzielczych, który stwierdził braki na sumy dochodzące do miliona zł.

Powiadomiono o tym prokuratora, który wdrożył dochodzenie. Za Mendelsonem rozpisano listy gończe, przy czym okazało się, że wyjechała również i jego żona.

Przed bankiem gromadzą się jego klienci, szczególnie drobni handlarze i kupcy, ludzie przeważnie niezamożni.

Według krążących wersyj z aferą Mendelsona łączy się również wyjazd Aleksandra Spektora właściciela domu handlowego (Piotrkowska 47), który zarwał szereg firm na kilkadziesiąt tysięcy złotych i znikł z Łodzi przed kilku dniami. Afera banku „Spółdzielczego" wywołała na Starym Mieście duże zamieszanie wśród żydowskich klientów.

30 i 50 groszy za skok z wieży
płacić będą amatorzy emocyj powietrznych.

ŁÓDŹ, 7 października. W związku z dużym zainteresowaniem jakim cieszy się sport spadochronowy w ogóle a budowa wieży do skoków w Łodzi w szczególności — zwróciliśmy się do Okręgu Wojewódzkiego LOPP. po dalsze szczegóły.

Informacji udzielił nam p. Michał Łopato, instruktor wojewódzki sportu spadochronowego oraz dzielny skoczek, którego w ub. niedzielę miała okazję publiczność łódzka podziwiać na Lublinku.

Otóż — jak nas informują — wieża jest już gotowa. Obecnie trwają prace nad budową dźwigu, który amatorów skoków podnosić będzie na platformę. Otwarcie wieży nastąpi około 17 października i po tym terminie otwarty zostanie kurs spadochronowy tygodniowy. Kurs obejmować będzie część teoretyczną i praktyczną (z ćwiczeniami na trapezie treningowym, skoki z wieży itd.). Opłata 2 zł i 3 zł (dla niečłonka). Będzie to kurs pierwszego stopnia. Absolwenci będą mogli ubiegać się o zapisanie się na drugi stopień, już dla zaawansowanych. W ogóle stopni jest cztery.

Skoki z wieży będą dostępne dla wszystkich. Istnieją tylko granice wieku: od lat 15—40. Opłata za skok pojedyńczy 30 groszy i 50 (dla nie-członków).

Zapisy na kurs przyjmuje Okręg Wojew. LOPP.

—oOo—

Czy w Konstantynowie
zostaną przedłużone roboty sezonowe?

KONSTANTYNÓW, dnia 7 października. W Konstantynowie kończą się w bieżącym tygodniu roboty sezonowe.

Wobec niewielkiego czasokresu zatrudnienia w roku bieżącym sezonowców, nie nabyli oni prawa do zasiłków ustawowych.

W związku z tym, w dniu dzisiejszym przedstawiciele zw. zaw. „Praca" interweniować będą w Funduszu Pracy w kierunku przedłużenia robót sezonowych, lub też przyznania robotnikom specjalnego zasiłku.

Napad awanturników na robotnika
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 7 października. Nocy dzisiejszej na ul. Kościuszki na Chojnach napadnięty został przez nieznanych awanturników 33-letni Ireneusz Zimiński robotnik zamieszkały przy ul. Św. Heleny w Rudzie Pabianickiej. Zimiński otrzymał szereg ran tłuczonych oraz kilka ran, zadanych nożem. Sprawcy napadu zbiegli. Zimińskim zaopiekował się funkcjonariusz policji. Pobitego opatrzył lekarz pogotowia w lokalu posterunku P.P. i przewiózł go następnie do szpitala św. Józefa.

—:o:—

Sprawa umów zbiorowych
na zebraniu woźniców i stangretów.

ŁÓDŹ, dnia 7 października. — W „Domu Ludowym" (Przejazd 34) odbyło się zebranie Chrześcijańskiego Związku Woźniców i Stangretów.

Na zebraniu poza sprawami organizacyjnymi omówiono kwestie umów zbiorowych oraz kwestię wydania odpowiedniego rozporządzenia o prawach jazdy.

W związku z tą ostatnią sprawą wybrano specjalną delegację, która uda się do wojewody łódzkiego z prośbą o interwencję w Ministerstwie Komunikacji w kierunku wydania powyższego rozporządzenia.

PRZYSPIESZONY TERMIN KONFERENCJI
w sprawie zatargu w przemyśle jedwabniczym.

ŁÓDŹ, 7. 10. — W związku z akcją robotników zatrudnionych w przemyśle jedwabniczym i uchylaniem się przemysłowców od rozpoczęcia konferencji, robotnicy zagrozili proklamowaniem strajku.

Nie chcąc dopuścić do wybuchu strajku Inspekcja Pracy przyśpieszyła termin konferencji, przenosząc ją z dnia 11 października r. b. na dzień jutrzejszy.

CZY SZWACZKI ZWYCIĘŻĄ?

ŁÓDŹ, 7. 10. — Na odbytej wczoraj konferencji w sprawie zawarcia umowy ze szwaczkami, zatrudnionymi w przemyśle dzianym nie osiągnięto porozumienia.

Wobec powyższego, na wniosek inspektora pracy, strony zainteresowane wyraziły zgodę na rozstrzygnięcie sporu przez specjalną komisję, która w ciągu 14 dni ustali taryfę płac dla wspomnianej kategorii robotnic w przemyśle dzianym.

Papierajcie Czerwony Krzyż!

Państwo dziwnych stworzonek
w Miejskim Muzeum Przyrodniczym

ŁÓDŹ, dnia 7 października. — W przyszłym miesiącu nastąpi otwarcie działu akwariów i terrariów Miejskiego Muzeum Przyrodniczego. Obecnie trwają przygotowania pomieszczeń dla okazów.

Korzystając z uprzejmości prof. Potęgi obejrzeliśmy organizowany dział, przy czym pokazano nam szereg rzadkich okazów ryb słodkowodnych i głębinowych.

A więc: jedyny okaz w województwie — ryby „marmurkowe", bardzo trudne do hodowli, aksolotle — dziwne stworzonko, podobne do jaszczurki i żyjące w stanie larwalnym (sztucznie karmione wyciągiem z gruczołu tarczykowego powoli przeobraża się w jaszczurkę — traci skrzela, ogon zaś zwęża się), kameleon, patrzący jednym okiem w górę, drugim w dół i zmieniający barwę skóry na poczekaniu", szczupaki egzotyczne, które pływają samotnie i polipy krajowe.

Poza tym zasługuje na uwagę bogaty dział ryb żyworodnych.

Żegnając się, prof. Potęga chciał nam jeszcze pokazać minogi b. niezwykły okaz, niestety jednak, kiedy podeszliśmy do akwarium, wszystkie minogi pochowały się w żwir i żadnej nie można było zobaczyć.

Związek Powstańców Śląskich domaga się
stworzenia urzędu dla emigracji żydowskiej.

KATOWICE, 7. 10. — Ostatni zjazd Związku Powstańców Śląskich, odbyty w Katowicach, powziął uchwały w kwestii żydowskiej, które brzmią następująco: „Śląski obóz niepodległościowy stwierdza, że położy kres zalewowi żydowskiemu Śląska, niebezpiecznemu i groźnemu dla państwa, deprawującemu lud śląski i przenikającemu jego prawą duszę zgnilizną moralną. Otwarcie zapowiadamy podjęcie walki nieubłaganej i wytrwałej i wzywamy zarówno bratnie związki niepodległościowe, jak wszelkie organizacje i zrzeszenia, solidaryzujące się z nami w tej walce, do współpracy, do zgodnego współdziałania.

Wzywamy również władze polskie na Śląsku, państwowe i samorządowe do tej walki i tego współdziałania, wzywamy je do zajęcia bezwzględnie czynnej postawy wobec zalewu żydowskiego i wzywamy władze ustawodawcze, państwowe i śląskie do jak najśpieszniejszego wydania ustaw i praw, zabezpieczających interesy Państwa i Narodu polskiego na Śląsku, w szczególności zaś do stworzenia osobnego urzędu centralnego do badania zagadnień emigracji żydowskiej, celem jej jak największego przyśpieszenia."

ŻYCIE PABIANIC
Budowa osiedla robotniczego
Inicjatywa T.O.R-u na drodze realizacji.

Ostatnio w Pabianicach stała się bardzo aktualna sprawa budowy osiedla robotniczego. Poruszona na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej m. Pabianic rychło sprawa ta znalazła duży rozgłos i wzbudziła znaczne zainteresowanie wśród szerokich rzesz pracowniczych miasta. Nie jest to rzecz dziwna jeśli się zważy wielką liczbę istniejących w mieście dusznych i pozbawionych wszelkich zasad higjeny jednoizbowych mieszkań, w których zamieszkuje dużo robotniczych i pracowniczych, zaś z drugiej perspektywę posiadania własnego schludnego domku o kilku mieszkaniach z podwórkiem, zabudowaniami gospodarczymi i ogródkiem własnym. Według projektu miejskiego, osiedle robotnicze ma powstać przy ul. Żwirki i Wigury w pobliżu Rzeźni Miejskiej, które to tereny odkupić ma miasto od poszczególnych ich właścicieli, a następnie po znacznej taniej cenie odsprzeda je poszczególnym udziałowcom. Teren i domek w osiedlu mogą nabyć tylko ci robotnicy i pracownicy umysłowi, którzy zarabiają miesięcznie najwyżej 280 złotych. Lepiej uposażeni prawa do nabycia domu nie będą posiadali. Za nabyty teren trzeba będzie zapłacić gotówką zł. 500. — Suma ta może być rozłożona na raty. Po załatwieniu tych wszystkich spraw, Towarzystwo Osiedli Robotniczych w Pabianicach przystąpi do budowy domków według góry nakreślonego ścisłego planu, z funduszów państwowych, które w formie długoterminowej pożyczki obciążą poszczególne hipoteki wszystkich domków. Koszt budowy domku wynosić będzie przypuszczalnie 5 tysięcy złotych które będą spłacane w ratach rocznych w kwotach, których wysokość nie przekroczy rocznego czynszu dzierżawnego od tego rodzaju pomieszczeń.

Jak się dowiadujemy, ilość reflektantów na własne domki w osiedlu stale wzrasta.

Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela wydział budowlany Zarządu Miejskiego, przy ul. Gdańskiej 7.

CZŁOWIEK, KTÓREMU ZNUDZIŁA SIĘ ŻONA.

Człowiekiem, któremu znudziła się już własna żona okazał się niejaki Spinka Szulim Moszek, zamieszkały przy ul. Ks. Piotra Skargi 53 Pragnął on rozejść się z żoną, co też uczynił, a następnie usiłował zabrać również meble mieszkaniowe, do których rościł sobie pretensje. Niestety, do tychże mebli rościła pretensje również żona Spinki. Na tym tle doszło pomiędzy poważnienymi małżonkami do kłótni i bójki, którą zlikwidowała policja, spisując odpowiedni protokół.

30 TYSIĘCY ZŁOTYCH WYNOSZĄ STRATY SPOWODOWANE POŻAREM.

Pożar, jaki wybuchł w zabudowaniach gospodarskich majątku Stopczyńskiego w Woli Zaradzyńskiej pod Pabianicami, o czym donosiliśmy przed kilku dniami, strawił doszczętnie stodołę ze zbiorami tegorocznymi oraz wozownię. Szkody powstałe z tego powodu wynoszą ponad 30 tysięcy złotych.

TOW. OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI PRZY PRACY.

Zatrzymano na ulicy woźnicę Libermana Abrahama z Sulejowa (ul. Konecka 36), który przyjechał do Pabianic wozem, zaprzężonym w konia zupełnie niezdolnego do pracy pociągowej wskutek kompletnego wyczerpania. Konia oddano pod opiekę lekarską, zaś woźnicę osadzono w areszcie do czasu stwierdzenia jego tożsamości.

KRADZIEŻ.

Friedman Rachela (Kępliczna 9) zameldowała w policji, że jakiś nieznany sprawca skradł jej kapę z łóżka oraz serwety i budzik — wszystko wartości około 50 złotych. Złodzieja poszukuje policja.

ZABAWA TANECZNA.

W sobotę, dnia 6 listopada w sali Kina Miejskiego „Nowości" Związek Strzelecki w Pabianicach urządza wielką zabawę taneczną dla członków i zaproszonych gości.

REPERTUAR KIN.

Kino „Oświatowe". — Kolejowa rewelacja „Tańczący pirat". W rolach głównych Charles Collins i Stefi Duna.

ŻYCIE ZGIERZA
Umowa zbiorowa w młynie
Likwidacja szeregu zatargów.

Onegdaj bawił w Zgierzu inspektor pracy Pastor, który odbył konferencję z dyrekcją młyna parowego „Wiktoria" i robotnikami tej firmy zrzeszonymi w zw. zaw. „Praca" na temat zawarcia umowy zbiorowej i podwyższenie płac robotniczych.

Po długich debatach doszło do porozumienia i umowa została zawarta do końca r.b.

Robotnicy wywalczyli sobie znaczną podwyżkę płac. Podczas gdy robotnice najgorzej uposażone miały tylko 8 zł na tydzień, obecnie mają pobierać zł. 18 — robotnicy zarabiają dotychczas od 12 do 14 złotych obecnie zarabiać będą zł 20 na tydzień, wreszcie kategoria najlepiej uposażonych, mających dotąd 3.30 zł. w myśl umowy zyskała podwyżkę na zł 4.

Furmani pobierać będą 35 złotych tygodniowo.

AKCJA SNOWACZY.

Wczoraj Inspektor Pastor z przedstawicielem Związku Klasowego Karcherem odbył konferencję z miejscowym oddziałem Związku Przemysłu Włókienniczego w sprawie podwyżki zarobków snowaczy.

Dotychczas bowiem, mimo orzeczenia Komisji Rozjemczej żadna firma w Zgierzu nie płaciła w myśl nowego cennika.

Na wczorajszej konferencji jednak doszło do porozumienia, gdyż fabrykanci przyrzekli honorować orzeczenie Komisji Rozjemczej, pod wyższające stawki o 10 proc. oraz wypłacić zaległości w myśl nowego cennika od 2 sierpnia r. bieżącego.

ZATARG U „BRACI SKOSOWSKICH".

Tkalnia „B-ci Skosowskich" zamierzała przeprowadzić redukcję. W tym celu wymówiła pracę na dwa tygodnie. Robotnicy jednak zaprotestowali.

Na skutek interwencji związku robotniczego przybył inspektor Pastor, który zatarg zlikwidował w ten sposób, że firma wymówienie cofnęła.

PONOWNA REJESTRACJA.

Zarząd Miejski w Zgierzu wzywa wszystkich mężczyzn urodzonych w roku 1917, aby w październiku i listopadzie r.b. w godzinach urzędowych zgłosili się w Wydziale Administracyjnym celem powtórnej rejestracji.

Należy okazać przy tym zaświadczenie z rejestracji poprzedniej oraz metrykę urodzenia..

TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Obecny tydzień jest jak wiadomo, „Tygodniem szkoły powszechnej", który na terenie naszego miasta rozpoczął się wielką manifestacją młodzieży szkół powszechnych już w sobotę po południu.

„Powszechniacy" ze wszystkich szkół olbrzymim pochodem, upstrzonym transparentami o dedykacjach na rzecz budowy szkół przeszli przez miasto z dziedzińca Gimnazjum Państwowego przez ulicę Piłsudskiego na Plac Marszałka Piłsudskiego.

Przemówienie wygłosił prezydent Jan Świercz nawołując społeczeństwo do ofiarności na rzecz budowy szkół powszechnych, gdyż młodzież nasza nie ma możności kształcenia się z powodu braku budynków szkolnych. W tej tragicznej sytuacji naszej młodzieży musi przyjść z wydajną, skuteczną pomocą całe społeczeństwo.

Zgierz na szczęście, dzięki zapobiegliwości i troskliwości miasta posiada jeszcze dostateczną liczbę izb szkolnych. Jednak już ostatnio zostały one tak szczelnie zapełnione, że trzeba było rozszerzać szkołę nr 4. Lecz w przyszłych latach może nam grozić brak pomieszczenia dla naszej dziatwy.

Wytężyć więc trzeba ofiarność i poprzeć akcję Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych, gdyż możliwe że i my potrzebować będziemy jego pomocy.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Mufti Jerozolimy, który ukrywa się w meczecie Omara, zwrócił się telegraficznie do władców państw arabskich z prośbą o pomoc.

(—) Organ oficjalny niemieckiej partii narodowo - socjalistycznej „Voelkischer Beobachter" zamieścił wywiad z płk. Kowalewskim na temat O.Z.N. Płk. Kowalewski oświadczył m. i.: „Decydujący krok po władzę uczynimy dopiero wówczas gdy wygramy walkę o duszę polskiego narodu. „My nie chcemy państwa totalnego, lecz demokracji kierowanej".

Piłsudski systematycznie osłabia partie, dziś organizują one strajki, aby sobie samym dać dowód, że jeszcze istnieją. Poza nimi nie stoi żadna wola.

Analogiczną odpowiedź usłyszał dziennikarz niemiecki odnośnie do strajków chłopskich.

— Jednym ruchem ręki — powiedział płk. Kowalewski — mogliśmy zarządzić ostre represje. Nie uważaliśmy tego jednak za konieczne, albowiem nasz dzisiejszy przeciwnik ma być przecież naszym współpracownikiem jutrzejszym. Ale ludzie powrócili — i właśnie P. Prezydent R. R. tego sobie życzy — dobrowolnie do nas przychodzić.

— Dla nas w wartościowaniu ludności Polski istnieje tylko jedna różnica: ludność chrześcijańska i niechrześcijańska, rozumie pan?

Na zakończenie płk. Kowalewski jeszcze raz stwierdził, że Obóz przez niego reprezentowany dążyć będzie do swych celów nie środkami nacisku lecz przez wykazanie, że jego członkowie są lepszymi od innych.

(—) Znany skrzypek Bronisław Hubermann cudem ocalał, gdy samolot linii holenderskiej „K. L. M." rozbił się w pobliżu Palembany na wyspie Sumatrze.

(—) Adw. Hofmokl - Ostrowski skreślony został z listy adwokatów stołecznej Rady Adwokackiej, ponieważ na mocy wyroku sądowego pozbawiony został prawa występowania w sądach.

(—) Otwarcie nowego portu w Płocku odbędzie się w sobotę 9 bm.

(—) W Poznaniu odbył się zjazd b. Ochotników A. P. z tego miasta pod hasłem: „Obrońcom Ojczyzny — tylko Polacy." Uchwalono rezolucję z następującymi postulatami:

a) przywrócenia dawnych rodowych nazwisk żydom,

b) zabronienia zmiany nazwisk żydowskich na nazwiska rdzennie polskie,

c) zabronienia zamieszkania, zatrudnienia i prowadzenia wszelkiego rodzaju handlu w powstającym trójkącie bezpieczeństwa,

d) wykluczenia żydów z czynnej służby wojskowej i

e) stworzenia specjalnie dla żydów kadr armii pracy dla potrzeb wojskowych.

(—) Min. Świętosławski wygłosił wczoraj do młodzieży akademickiej przemówienie przez radio w którym wzywał do zachowania spokoju, gdyż w atmosferze zamętu nie może być mowy o rzetelnej nauce.

(—) Akademicy - żydzi postanowili od pon. działku siadać ostentacyjnie na ławach chrześcijańskich i ustępować tylko wobec siły.

(—) Zarząd Miejski w Łodzi postanowił zakupić pięć motocykli dla funkcjonariuszy policji drogowej.

(—) Nowym komendantem straży pożarnej w Łodzi został inspektor Kalinowski z Warszawy.

(—) Wczoraj w drugim dniu procesu przeciwko Henrykowi Rebzdzie, kierownikowi działu rachunkowo - kasowego w V Urzędzie Skarbowym, Sąd przesłuchał świadków. Po przemówieniu prokuratora i obrońcy oskarżony w ostatnim słowie prosił o uniewinnienie. Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na dziś w południe.

(—) Proboszcz Ozorkowa, ks. Stypułkowski, wysłał do premiera Składkowskiego depeszę z podziękowaniem od robotników za przyśpieszenie załatwienia zatargu w Zakładach Schloesserowskich.

TYLKO 2.50 gr. miesięcznie
kosztuje abonament „ECHA"
z odnoszeniem do domu
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
Zwirki 2 (Karola) — tel. 182-48,
Piotrkowska 11 — tel. 102-29.
Przy odbiorze w administracji Żwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi 2.10 gr.

Zasrebrzą się dachy szronem.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 7. 10. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 6 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 4 stopnie. Ciśnienie barometryczne spadło do 756 milimetrów. Pogoda będzie nadal chłodna, pochmurna z miejscowymi przejaśnieniami.

Wiatry północno-wschodnie.

150 grobów kobiecych z okresu wczesno-latyńskiego
odkopano w Witaszewicach.

ŁÓDŹ, 7 października. — Jak nas informuje kierownik Miejskiego Muzeum Etnograficznego prof. Manugiewicz, w roku bieżącym dokonano na terenie województwa niezwykle ciekawych odkryć z zakresu prehistorii. Prace odbywały się w okresie dwumiesięcznym (lipiec — sierpień) we wsi Witaszewice, pow. łęczyckiego i w Chojnem, pow. sieradzkiego. W Witaszewicach natrafiono na kompiel grobów skrzynkowych i podkloszowych z okresu wczesno-latyńskiego. Szczątki te należą prawdopodobnie do Bastarnów, którzy ze Skandynawii w II w. przed Chrystusem ciągnęli ku Morzu Czarnemu. Obok tych grobów znaleziono cmentarzysko 150 grobów, przeważnie kobiecych, które zawierają przęśliki gliniane do krosien. Poza tym mnóstwo ozdób i drobiazgów jak grzebienie kościane „fibule" agrafki brązowe, paciorki ze szkła zielonego i niebieskiego.

Wśród kości wojowników natrafiono na pozostałości ze sprzętu wojennego. A więc groty do dzid — żelazne noże, tarcze (zostały tylko żelazne okucia) oraz wspomniane „kibule", które były także ozdobą męską.

W Chojnem wykopaliska dotyczyły grobów z okresu rzymskiego i śladów Słowian z okresu wczesno - słowiańskiego to zn. 6—7 w. po Chrystusie.

SILNEJ FLOTY WOJENNEJ I KOLONIJ!

Demagogia jako źródło dochodu
„Członek Stowarzyszenia Czarnej Togi"
pod obstrzałem amerykańskiej krytyki.

Waszyngton, w październiku.

Ameryka rozbrzmiewa skandalem, jaki wywołało mianowanie przez prezydenta Roosevelta na niezmiernie ważne stanowisko jednego z trzech sędziów Sądu Najwyższego, będących strażnikami konstytucji Stanów Zjednoczonych, senatora Hugh'a Black'a, należącego rzekomo do przewodców Ku-Klux-Klanu.

Cała prasa z „Pittsburger Post Gazette" na czele, przytacza niezbite dowody na poparcie swych oskarżeń.

Sam ich bohater zaś nie próbuje się bronić. Powtarza jedno jedyne zdanie:

— Nie mam nic do oświadczenia.

Bawiąc obecnie w Londynie, zabronił surowo służbie hotelowej wpuszczania do siebie kogokolwiek poza członkami amerykańskiej ambasady. Posiłki spożywa w swoich apartamentach, a wychodzi przez służbowe schody.

Prezydent Roosevelt, kategorycznie zainterpelowany, nie udzielił żadnych wyjaśnień.

— O tym, co piszą gazety, nie jest mi wiadomo. Należy zaczekać, aż senator Black powróci z Londynu.

Dziennikarzom angielskim udało się przez telefon transatlantycki dokonać wywiadu z wielkim mistrzem Ku-Klux-Klanu dr. Hiramem Evansem, noszącym tytuł „Wielkiego Czarownika". Zaprzeczył on energicznie, jakoby senator Black miał być osławionym „Cyklopem Niewidzialnego Cesarstwa" ani wogóle mieć cokolwiek wspólnego z tajną organizacją.

— Stanowimy potęgę — mówił — liczymy miliony członków, ale działalność nasza ukrywa się w cieniu.

Ku-Klux-Klan powstał w roku 1865 w stanie Tennesseee. Pierwotnym jego celem było teroryzowanie i trzymanie w ryzach murzynów po zniesieniu niewolnictwa.

Bandy mężczyzn na koniach, ubranych w białe płaszcze z kapturami, które zakrywały całkowicie głowę, grasowały nocą rozsiewając grozę w całej okolicy. Biczowali i zabijali czarnych, a często także i białych, pomawianych o sprzyjanie murzynom.

Formy, jakie obecnie przybrała organizacja, nadał jej niejaki Clark, ajent ogłoszeniowy, obdarzony niezwykłymi talentami handlowymi. Przekalkulował, że zakonspirowany a sprawnie funkcjonujący klub, judzący białych przeciw czarnym, protestantów przeciw katolikom, a „prawdziwych" Amerykanów przeciw imigrantom może przynosić wręcz fenomenalne dochody i przystąpił do dzieła.

W celach rekrutowania coraz to nowych zastępów członków i przymusowej sprzedaży bezwzględnie ich obowiązujących kostiumów i emblematów, Stany Zjednoczone zostały podzielone na „Królestwa", podległe jednemu „królowi".

Nieograniczoną zaś władzę „Cesarza" objął sam Clark.

Według wiarogodnych danych statystycznych, liczba członków Ku-Klux-Klanu dobiega dzisiaj czterech milionów, a do „Skarbu Cesarstwa" wpływają dziesiątki milionów dolarów.

Wszystko jest obmyślone ku oddziaływaniu na wyobraźnię szerokich mas: nocne pochody, fantastyczna ceremonia zaprzysiężenia nowowstępujących adeptów, odbywająca się na górskich szczytach przy udziale tysiąca mężczyzn z płonącymi pochodniami w ręku, przybranych jak duchy w białe płaszcze z czarnym krzyżem i olbrzymie kapuzy.

Zdarzyło się, iż szereg skandalicznych afer zdyskredytował różnych przewódców Ku-Klux-Klanu. W toku jednego z procesów, prowadzonych w Pensylwanii, wyszło na jaw, iż w łonie organizacji istnieje okryty największą tajemnicą sąd kapturowy, przezwany „Stowarzyszeniem Czarnej Togi" z powodu czarnych płaszczów, przywdziewanych przez sędziów, a wydający sadystyczne wyroki za najlżejsze uchybienia przeciwko dyscyplinie.

Członkowie znienawidzonego ogólnie Ku Klux-Klanu pod kłamliwym pozorem uzdrawiania i oczyszczania obyczajów swych współbratymców, zieją do nich dziką nienawiścią. Wymierzają oni, tak zwaną przez siebie „sprawiedliwość" za pomocą kańczuga, noża i ognia.

Nic więc dziwnego, iż opinia publiczna jest wzburzona do najwyższego stopnia na wieść, że do władzy miał zostać powołany jeden z czołowych działaczy zbójeckiej organizacji.

Węgierski.

—oOo—

Mapa dla niewidomych.

Pewien Norweg skonstruował mapę dla niewidomych. Lewą ręką wkłada ślepiec kontakt elektryczny do otworku na mapie oznaczającego miasta. Prawym kontaktem dotyka kolejnych napisów. Kiedy natrafi na odpowiedni napis, rozlega się dźwięk dzwonka. Wówczas niewidomy może odczytać nazwę.

Wesele złodziejskiej pary.
Panika w barze „Royal"

„Le Petit Parisien" opisuje aresztowanie bandy złodziei samych żydów, która trudniła się we Francji kradzieżami kieszonkowymi i z powodzeniem „pracowała" we francuskich pociągach pośpiesznych. Ponieważ jej członkowie pochodzą przeważnie z Polski, prasa francuska pisze że są to „Polacy". O polskości ich świadczą najlepiej nazwiska oraz imiona, Milhstein Abraham, Dawid Rogoziński, Adolf Syndgaegel, Marcel Landau, Adolf Fraenkel, Estera Radoszycka, Estera Kirschbau'a, Bajla Wajnberg, Bajla Krzoper, Gelda Gitler itd.

„Petit Parisien" tak opisuje ucztę weselną, na której zlikwidowano bandę żydowskich rzezimieszków:

Świetnie bawiono się wieczorem w barze Royal. Było to wspaniałe wesele. „Pan" Herman Katz żenił się z „panną" Chaną Oldorf z Włocławka. Para tych „Polaków" spotkała się we Francji — na ziemi tak przytulnej dla obcokrajowców. Spotkali się przy „pracy". Przy „pracy" bardzo „delikatnej", jak to później zobaczymy.

Oboje się pokochali. Czarująca idylla zakończyła się przed merem, a następnie w barze Royal. Kolacja. Bardzo wystawna kolacja. Goście tylko zaufani. Tylko 11 par wraz z parą młodą. (Tu wymienia się wyżej podane nazwiska „Polaków" i „Polek".).

Wszyscy elegancko ubrani. „Panowie" we frakach, „panie" w sukniach z trenami, najnowszej mody. Od godz. 19 do 22 smakowano potrawy francuskie, jak: tłusta wątróbka strasbourska, łosoś z Loire, pularda z Mans. Wina też prawdziwie francuskie.

Nadeszła godzina balu przy dźwiękach tanga wygrywanych na skrzypcach. Wreszcie małżonkowie mieli udać się do przeznaczonego pokoju, ku swemu szczęściu.

Wybiła północ.

Nagle wtargnęło na salę 18 panów, którzy wcale nie byli zaproszeni. Komisarz Pourcher przedstawił się jednym słowem:

— Policja!.

Nie trzeba było więcej. Skrzypce umilkły, a „pan" Katz zawoławszy: — „Giewałt" — pociągnął w kierunku ubikacji swą młodą żonę czarnowłosą Chanę.

Nie namyślając się dłużej, Adolf Sznajnaegel i jego partnerka Estera Kirschbam zniknęli pod stołem.

Para Aron Fraenkel — Bajla Wajnberg wylazał oknem wychodzącym na ulicę i zawisła na sztabie żelaznej. Marcel Landau i Golda Gotler zamknęli się w szafie, podczas gdy Ragoziński i Bajla Krzoper woleli prowadzić dalej swój flirt w skrzyni z węglami, znajdującej się w kuchni.

Komisarz policji mało się tym wszystkim wzruszył i polecił zagrać skrzypkom wezwanie na zbiórkę, a towarzyszący mu agenci bawili się tymczasem w ciuciubabkę, wyciągając z niezwykłym artyzmem za nogi lub poły fraków wszystkich gości z kryjówek.

Zaprowadzono wszystkich do siedziby „Surete Nationale", gdzie na korytarzach można było ujrzeć niezwykły widok: „pani" młoda w śnieżnobiałej sukni, drużki wydekoltowane wspaniale i drużbowie we frakach.

Z całą rezygnacją i filozofią „pan" Katz „pani" Chana, drużbowie i drużki zgodzili się na spędzenie reszty nocy w celach kryminału.

Obłąkany chłopiec
zabił prętem dziewczynę

Szesnastoletni Robert Pawłowski, uciekłszy w szpitalnej koszuli ze szpitala Forda i chcący zdobyć kilka dolarów, mimo, że miał rodziców w Detroit, napadł na śpiącą Paulinę Regulińską, którą zamordował przy pomocy pręta żelaznego, wyjętego z płotu. Regulińska, uchodząca w Detroit za Paulinę Rogal, pochodziła ze Schenectady, N. Y.

Pawłowski od wczesnej młodości cierpiał na pomieszanie zmysłów, z powodu przejechania go przez samochód. Matka stale zabiegała o to, aby chłopca umieszczono w zakładzie dla umysłowo chorych, lecz starania jej, wobec przepełniania w tego rodzaju instytucjach w stanie Michigan, natrafiały stale na trudności.

Ciągnienie pierwszej klasy czterdziestej loterii klasowej rozpocznie się za dwa tygodnie, nie należy więc już zwlekać z nabyciem losu.

ALEKSANDER SZACH.

LETNISKO W POLSKIM DWORZE

Powieść powakacyjna. 12

Naiwność

— Co pani robi?

— Rozbieram się, bo mam miejsce sypialne, w pociągu, który nadjeżdża.

Plaża cieszyła się ogromnym powodzeniem. W przedpołudniowych godzinach łąka bieliła się od prześcieradeł wystawionych na słońce. Zrzadka zobaczyć można było na nich rozciągniętego letnika lub letniczkę wysmarowaną grubo kremem, doprowadzającego (czy doprowadzającą) w ten sposób swój stan opalenia do nieosiągalnych zdawałoby się granic. Ogromna większość plażowiczów pławiła się w wodzie. Z jeziora dolatywały wesołe piski: cała gromadka kąpiących się wyrywała sobie z wrzaskiem ogromną gumową piłkę. Niepotrzeba dodawać, że woda stała się żywiołem naszej łobuzerskiej trójki: Gucia,, Stasia i Jerzyka, którą poznaliśmy niedawno. Tutaj w wodzie czuli się bezpieczni: trzciny zakrywały wszelkie tajemnice życia indyjskiego, a surowa prezesowa jeszcze nie nadeszła. Zresztą, gdyby nawet pojawiła się, to przecież do wody nie wlezie.

Pani Garlichowa również na szczęście wody unikała. Oto gramoli się na mały pagórek, z którego można objąć wzrokiem całą plażę i kąpiących się. Znakomity punkt obserwacyjny — nic nie ujdzie jej krytycznej uwadze. A to tak przyjemnie wszystko o każdym wiedzieć, a potem nasyciwszy się cierpieniem niezaspokojonej ciekawości sąsiadki, powoli, po troszeczku odstępować jej część obserwacyj i okrasić je zupełnie niewątpliwymi wnioskami osobistymi, zachowując oczywiście na wszelki wypadek smakowitą resztę dla siebie. Gdyby biedna pani Garlichowa mogła równie krytycznie obejrzeć własną fioletową piżamę, tę samą która omal do szału doprowadzała pana Stefana, gdyby oceniła należycie fatalny krój swych spodni, których nogawki rozpoczynały swój samodzielny żywot gdzieś dopiero koło kolan, gdyby oceniła wszystkie te braki — pewnieby nie wybrała tego miejsca obserwacyjnego, na którym można ją było dowolnie podziwiać. Ale pani Galichowa swych własnych wad nigdy nie zauważyła.

Nie pozostała długo samotną. Ledwie się usadowiła na rozłożonym płaszczu kąpielowym, wyjęła z torebki zielone okulary — zbliżyła się objuczona Kasia, a za nią zawsze pełna dystynkcji prezesowa Szulcowa.

— Czy tutaj mam położyć proszę pani presezowej?

— Ach, połóż gdzie chcesz. Mnie nigdzie nie może być dobrze w tych niekulturalnych stronach — jęczała prezesowa zbolałym głosem. — Zostaw tutaj — wrzasnęła nagle — widząc, że pokojówka ogląda się za innym miejscem. Zostanę tu obok pani Garlichowej. Dzień dobry pani — przywitała się powróciwszy do zbolałej tonacji. — Pani jest szczęśliwą kobietą, pani wszędzie dobrze, największe niewygody pani zniesie.

— Ja? — zdziwiła się Garlichowa — Boże uchowaj Nieprzyzwyczajona jestem do tych niewygód, które tutaj znosić muszę.

— No właśnie. A niech pani pomyśli o mnie, którą rodzice na rękach nosili, niczego nie odmawiali, bylebym tylko w życiu szczęścia zaznała. Możesz już iść — zwróciła się do służącej, która skończyła układać poduszki i pledy. — A nie zapomnij wrócić o dwunastej.

Prezesowa rozsiadała się długo, lecz nie mogła znaleźć dogodnej pozycji:

— Twardo na tej trawie. Mogliby specjalną trawę posiać, bardziej miękką, jeśli chcą, żeby tu ludzie z kulturalnych domów przyjeżdżali. Tej kultury nigdzie w Polsce nie można się dopatrzeć. I w dodatku wiatr wieje — przygwoździła swą opinię prezesowa.

— Ja też się tak dziwię, że panią na plaży oglądam.

— Doktór mi kazał, moja pani, słoneczne kąpiele brać i wcześnie wstawać. Próbowałam leżeć w parku, ale tam duszno, bliżej jeziora znowu wilgoć. Ach, ta wieś, to czysta udręka!

— Czemuż pani prezesowa nie pojechała w góry, czy nad morze, czy wreszcie do jakiegoś uzdrowiska? — zaciekawiła się starsza pani.

— Byłam już w Zakopanem, w Krynicy, w Ciechocinku i w Rabce, ale nigdzie klimat mi nie służy — wyjaśniła z samowspółczuciem prezesowa. Doktorzy w głowę zachodzili gdzie mi będzie najlepiej, wreszcie zdecydowali, że powinnam wyjechać na wieś. No i niech pani sama powie: myślałam, że znajdę tu spokój, jaką taką wygodę, już nie mówię o komforcie, bo wiem, że tego u nas nigdzie nie ma, ale choćby najmniejszą wygodę. I zawiodłam się. Pokoje niby duże, ale jak marnie urządzone. Łóżka, pożal się Boże. Firanki przezroczyste, że mogłabym wstawać do rannego udoju, tak mnie codziennie słońce budzi. W korytarzach hałasy, w salonach przeciągi. Nigdzie proszę pani nie mogę zaznać spokoju. Mam nerwy rozdygotane, a mój mąż zamiast uszanować mnie, która mu zaufałam, swym stanowiskiem jeszcze bardziej mnie rozdrażnia. Pani wie, jak to u mężczyzn trudno dopatrzeć się subtelności i odczucia tej delikatności, jakie w nas wpojono. Dzwonię do męża, żeby przyjechał, rozumie pani, mówię mu, że jestem chora i potrzebuję jego opieki i jego interwencji, żeby się mną zajął, czy coś... a on... pani, wie, jak mężczyzna.

— Pewnie zajęty.

— Otóż to właśnie. Wykręca się raz terminem, potem znowu jakimiś sprawami. Pewnie się ugania za lafiryndami.

Chwila ciszy. Prezesowa przerwała by napaść się wrażeniem własnej krzywdy i by nabrać oddechu. Garlichowa przysunęła się bliżej, by niczego nie stracić z opowiadania.

— Rozwiodłam się z jednym mężem — zwierzała się dalej Szulcowa — bo nic o mnie nie dbał, nie rozumiał mnie. Ale i drugi nie lepszy: skąpy, despotyczny, a przy tym nie ma nic męskiej energii. Nie umie nigdy okazać swej woli, tam, gdzie potrzebuję jego obrony. Ale za to całą energię wyładowuje na mnie. Ach, moja pani! Czyż ja bym wytrzymała tę kalwarię, gdyby nie dzieci. Kobieta wszystko zniesie z miłości dla dzieci...

Garlichowa pokiwała głową melancholijnie, jakby chciała powiedzieć, że nikt nie wie lepiej od niej jakich to ofiar wymaga miłość macierzyńska.

Tymczasem prezesowa otrząsnęła się z melancholii. Zainteresował ją nowy widok: na brzegu przechadzała się wdówka. Pulchne jej kształty rysowały się wyraźnie pod mokrym kostiumem. Prezesowa podniosła do oczu face a main i przez chwilę przyglądała się Szuszłowej.

Garlichowa pobiegła oczami za wzrokiem prezesowej.

— Nasza wdówka dziś osamotniona — wyjaśniła.

— A gdzież reszta towarzystwa? — obróciła się do niej prezesowa.

Matrona wskazała wyspę na środku jeziora.

Hrabianka z rozwódką popłynęły na wyspę — wyjaśniła — a za nimi całe towarzystwo arystokratyczne: młody hrabia i książę. A młodzież do kajaków. Mnie też bardzo zapraszali — zadokumentowała — ale reumatyzmy mi tak dzisiaj dokuczają, że zostałam. Wesoła wdówka nie umie pływać, więc się wścieka. Popatrz, pani, jak się wścieka. A w dodatku zaspała dziś, czy też zamarudziła malując się, słowem, gdy przyszła, nie było już nikogo. Powiadam pani, mało nie pękła ze złości, myślałam, że dostanie ataku furii. Ja tu patrzę, a ona rzuca się do wody, jakby się chciała utopić.

— No, ale się nie utopiła?

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Na terenie śródmieścia wyasfaltowano dotychczas 170 dziedzińców i w 150 nieruchomościach roboty asfaltowe są już na ukończeniu. Od obowiązku asfaltowania zwolniono posesje, nieposiadające kanalizacji, znajdujące się na nieuregulowanej ulicy lub mające ulec przebudowie.

* * *

Teatr Kameralny wystawił na otwarcie sezonu nowy utwór znanej powieściopisarki Poli Gojawiczyńskiej „Współczesne". Sztuka w założeniu swoim niezwykle ciekawa — porusza bardzo aktualne życiowe zagadnienia. Reżyserię sztuki prowadzi Karol Adwentowicz, oprawę dekoracyjną sześciu odsłon skomponował Stanisław Cegielski. Udział w sztuce biorą: Irena Grywińska, Janusz Strachocki, Janina Morska - Zniczowa, Jan Kochanowicz, H. Drochocka, J. Polakówna, H. Kitajewicz, L. Kownacka, W. Bartówna, M. Zamiłło, A. Górski, W. Ostrowski.

* * *

W dniach 9 i 10 października odbędą się uroczystości, związane z 25-leciem IX Warszawskiej Wodnej Drużyny Harcerzy im. gen. J. L. Sowińskiego. Drużyna ta założona została w początkach ruchu skautowego w Polsce, w r. 1912. Przewinęło się przez nią sporo młodzieży — niektórzy dawni jej członkowie, to dziś ludzie, stojący na wysokich stanowiskach państwowych i społecznych. W okresie walk o niepodległość pięciu członków IX Wodnej Drużyny warszawskich harcerzy poległo na polu chwały. Zgłoszenia na uroczystości jubileuszowe kierować należy pod adresem: Warszawa 2, Chmielna 88, IX-ta Wodna Drużyna Harcerzy.

* * *

Budowa wiaduktu marynonckiego zbliża się ku końcowi. Jeszcze przed zimą zostanie tu otwarty ruch kołowy, zbliżając nareszcie Żoliborz do śródmieścia. Prawie cały ten ruch będzie przebiegał również przez obszerny Plac Broni. Niestety, plac ten jest dotąd zupełnie nieuregulowany, nie ma nawet dokładnie wytyczonych granic. Mały podmuch wiatru unosi tumany kurzu, tak samo jak każde przejeżdżające auto. W dodatku przejazd zatarasowują autobusy, które tutaj mają swój postój, jednak również ściśle nie ograniczony. Po przebiegu ulicy od Modlowej, co ma nastąpić na wiosnę roku przyszłego, Pl. Broni stanie się częścią wielkiej arterii komunikacyjnej. Należy więc zająć się jego uporządkowaniem.

* * *

Teatr „8.15" rozpoczął próby z operetki Gilberta „Cnotliwa Zuzanna" Tytułową rolę obejmuje Mary Gabrieli. W innych rolach kobiecych: Janina Czerska, Zofia Ordyńska, Julia Kraszewska. Obsadę męską stanowią: Redo, Walter, Rakowiecki, Faliszewski, Ljedtke. W teatrze na Śniadeckich projektowane są następujące operetki: „Valentino" — Ludo Philippa i „Księżna Czardasza" — Kalmana.

KRATECZKI.

Małżeńskie plany Anny

Kosztowny narzeczony.

Człowiek nigdy nie wie, kiedy nieszczęście zwali mu się na głowę. Nie wie, czy dachówka nie spadnie mu na łeb właśnie wtedy, kiedy przechodząc ulicą marzy o wygraniu miliona, Tak samo człowiek nie wie, kiedy spadnie mu na głowę wizyta n u d z i a r z a, wizyta piły ludzkiej.

Siedzisz sobie, bracie, spokojnie przy biurku i piszesz w natchnieniu listy, tłumaczące, że „na razie niestety nie jestem w stanie, zle pierwszego z pewnością zapłacę...", gdy przychodzi młody człowiek, odrzuca w tył bujną czuprynę i przedstawia się:

— Picipkiewicz...

— ...jemnie. Czym mogę służyć?

— Moje nazwisko Picipkiewicz!

— Słyszałem już. Więc w jakiej sprawie?

— Pan o mnie nie słyszał?

— Przyznam, że nie...

— To dziwne! Pan rzeczywiście nic o mnie nie słyszał?

— Słowo daję, że nie. A kto pan właściwie jest?

— Poeta jestem!

Już byłem w domu. Już czułem, jakie mnie czeka nieszczęście. Znam „poetów", znam ich obyczaje. Wiedziałem, że nic nie pomoże i będę musiał zacząć słuchać różnych „poematów", „ód" i innych wygłupin interesanta. Wyciągnąłem więc zegarek i stanowczo powiedziałem:

— Mam dziesięć minut czasu. W ciągu tych dziesięciu minut mogę wysłuchać wszystko, co pan tylko zechce. Ale uprzedzam: ani minuty dłużej! Ani sekundy dłużej, bo będę strzelać!

„Poeta" zaczął deklamować.

Włoski na głowie zaczęły mi stawać dęba. Udawałem, że jestem przeziębiony i włożyłem watę w uszy. W międzyczasie znakomity poeta Picipkiewicz skończył jeden wiersz i zaczął deklamować następny:

Jesień. Deszcz pada:
Idzie parada.
Liście z drzew spadają.
Spadją — spadają — spadają.

Zgrzytałem zębami. Wyłem. Płakałem. Ale Picipkiewicz nie przestawał. Skończył o „spadają — spadają — spadają" i zaczął następny.

Dalej nie słuchałem. Nie mogłem. Zawołałem woźnego, woźny pogotowie i Picipkiewicza odwieziono do szpitala. Jeżeli tam nawet umarł, nie wątpię, że sąd mnie uniewinni.

WOJTUŚ.

Wojciech Kolisz, według określenia oficjalnego, jest bezrobotnym. Ale to nie prawda. Wojtuś bowiem pracował, ciężko i w pocie swego serca pracował w branży kobiecej. Gdy nie miał co jeść, gdy nie miał w co się ubrać, szedł w świat niewieści i wyszukiwał tam sobie odpowiedni objekt. Mówił pięknie o swym gorejącym uczuciem sercu, a luba dawała mu jakiś kotlet. Mówił o żarze, jaki ma we krwi, gdy panna Marianna nań spojrzy — i dostawał parę spodni. Mówił o tym i o owym, o pięknych porywach serca, o sakramencie małżeńskim i — dostawał gotówkę.

Ostatnio Wojtuś zainteresował się szwaczką Anną Wyreczek. Anna jest panną. Anna jednak chce być mężatką. I dlatego, gdy Wojtuś szeptał jej czułe słówka do uszka, gdy ściskał jej rączkę, miękło nie tylko serce Anny, ale również i sakiewka. Gdy zmiękła już o 198 złotych, Wojtuś zginął. Przepadł. Anna rozpłakała się. Anna zgrzytnęła zębami. Poszła do sądu i złożyła skargę. Anna z przyjemnością wysłuchała wyroku, skazującego Wojciecha Kolisza na rok więzienia.

I Anna ciągle jeszcze jest panną.

Jerzy Krzecki.

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

Tajemnica wiejskiego dworu.

Nagie dziewczęta w zacisznych pokojach.

Podczas rewizji znaleziono 200 fotografij pornograficznych

Z Torunia donoszą:

W tych dniach wykryto na obszarze powiatu toruńskiego wielką aferę erotyczną, nie ustępującą pod względem rozmiarów i ohydy głośnej swego czasu aferze „biskupa" sekty mariawickiej Kowalskiego w Płocku.

Nowo wykryty skandal jest tym sensacyjniejszy, że w roli przestępcy erotycznego występuje właściciel majątku Niemiec, b. kapitan armii pruskiej.

Bagnem zgnilizny okazał się dwór majątku ziemskiego Przysiek, położony niedaleko Torunia, bohaterem afery zaś około 60 lat liczący właściciel tego majątku Neumann.

Od 1930 roku Neumann zwabiał do siebie nieletnie dziewczęta spośród swojej służby folwarcznej, t. zn. córki zatrudnionych w jego majątku robotników, w wieku poniżej lat 15, tam rozbierał je, fotografował nagie i dopuszczał się na nich czynów lubieżnych w szczególnie wyrafinowany sposób.

O perwersji tego osobnika świadczy fakt, że podczas rewizji, przeprowadzonej u Neumanna władze skonfiskowały aż 200 zdjęć pornograficznych, na których m. i. figurują także dziewczęta ze służby folwarcznej, zatrudnione w Przysieku.

Zdaje się, że Neumann występnej swej praktyce dawał również „solidne podstawy teoretyczne", gdyż władze znalazły u niego dość pokaźny zbiór niemieckich wydawnictw pornograficznych, siejących pod pozorem „sztuki" czy „kultu ciała" najohydniejszą deprawację.

Przez siedem lat trwały te obrzydliwości, uprawiane na dziewczętach. Jeżeli przez tak długi czas nie wyszły one na jaw to jedynie wskutek teroru, jaki Neumann stosował jako pracodawca. Ustalono, że skoro dziewczyna nie była powolną jego zachciankom, otrzymywała gorszą pracę. Milczeli również rodzice ofiar w obawie przed utratą chleba. Dopiero obecnie przypadkowy zbieg okoliczności skierował czujne oko władz na dwór w Przysieku.

Po rewizji mieszkaniowej, która dała materiał obciążający b. kapitana wojsk pruskich, z polecenia prokuratora aresztowano Neumanna, który został osadzony w więzieniu śledczym w Toruniu. W ten sposób władze unieszkodliwiły niebezpiecznego deprawatora młodzieży, który wykorzystując swoje stanowisko właściciela majątku na Pomorzu, wywierał demoralizujący wpływ na swe otoczenie.

Charakterystyczne było tłumaczenie się Neumanna podczas pierwszego przesłuchania; oświadczył on mianowicie, że uprawiał „kult ciała", co według niego należy do swobodnej sfery działalności ludzkiej.

Neumannowi grozi wysoki wymiar kary i przyczyni się do tego niewątpliwie ta okoliczność obciążająca, którą kodeks karny określa jako wykorzystywanie służbowego stosunku zależności.

Wieść o ujawnieniu skandalu Neumanna wywołała wśród sfer ziemiańskich na Pomorzu duże poruszenie.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 7 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Wędrówki muzyczne: Italia — audycja z Wilna
16.15 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada" (z Wilna)
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Wiedza i książka
17.15 Koncert solistów
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka ogólna
18.25 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej
19.00 Słuchowisko pt. „Chiromantka"
19.30 Miniatury muzyczne w wykonaniu tria salonowego
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert symfoniczny z okazji Festivalu Sztuki Polskiej. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej

W przerwie około g. 20.50: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna

21.45 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki dra Zygmunta Nowakowskiego (z Krakowa)
22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R. z udziałem zespołu „Irmay" — piosenki
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
14.00 Koncert życzeń
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Muzyka salonowa z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Koncert solistów — z Krakowa
18.40 Pogadanka prawnicza pt. „Plajty — utrapienia wierzycieli"
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

PIĄTEK, 8 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół: „Dwie korony" — słuchowisko dla dzieci starszych
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa: 1. Muzyka, 2. Dziennik południowy, 3. Zułów — miejsce rodzinne Marszałka Piłsudskiego — audycja słowno - muzyczna
13.00 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 „Październik" — pogadanka dla dzieci starszych
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 Koncert orkiestry dętej
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 „Organizacja opieki nad młodzieżą pracującą w Austrii" — odczyt
17.15 Koncert orkiestry kameralnej — z Katowic
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi: 1. Dożywiajmy dzieci — pogadanka dla gospodyń, 2. Skrzynka rolnicza
19.00 Słuchowisko pt. „Ballada wisielców" — z Krakowa
19.40 Muzyka z płyt
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Cavaleria lwowiana" — parodia operetki w 1 akcie — ze Lwowa
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry wojskowej i zespołu wokalnego „Piątka Poznańska" — z Poznania
22.00 Koncert kameralny
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
14.00 Muzyka operowa — płyty
15.00 Życie artystyczne
15.10 Utwory na akordeon — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Koncert w wykonaniu Eugeniusza Szumpicha (tenor)
18.40 Aktualia gospodarcze — pogadanka
18.55 Odczytanie programu
19.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
23.00—23.30 Muzyka lekka i taneczna z płyt

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

ANDRE BIRABEAU.

Mimowolne zabójstwo.

Drobiazgi bywają nieraz punktem wyjścia dla doniosłych i brzemiennych w skutki wydarzeń.

Dramat o którym będzie mowa miał miejsce dlatego, że pan Hipolit Witrezin włożył nowe obuwie pewnego majowego dnia.

Pan Witrezin, bogaty przemysłowiec, zamieszkiwał piękną, własną willę w uroczym zakątku podmiejskiej okolicy Paryża przy szerokiej idącej w dół alei ocienionej sykomorami z obu stron.

Wyjeżdżał owego tragicznego ranka majowego autem ze swego podwórza. Przed wyruszeniem, bardzo poprawnie, zatrąbił i sąsiedzi poświadczyli to.

W tej samej chwili Piotr Portant mijał jego bramę. Nie wiadomo czy nie usłyszał syreny wcale czy też zapóźno.

Piotr Witrezin, zobaczywszy przechodzącego nacisnął całą siłą swej stopy hamulec. Ale miał niestety nowe obuwie na nogach, (włożył je pierwszy raz!)

Podeszwa zbyt gładka, ześlizgnęła się z pedału, samochód potoczył się i Piotr Portant, w okamgnieniu, odrzucony został na drugą stronę ulicy. Nie podniósł się więcej. Skonał na miejscu.

Zabić? Należy przypuszczać, że nie sprawia to wielkiej przykrości, jeśli sądzić z liczby morderców na świecie.

Ale zabić niechcący, to rzecz dla mimowolnego zabójcy straszna!

Pan Hipolit Witrezin, miał jak każdy śmiertelnik, swoje zalety i wady oczywiście; był jednak solidnym i zacnym ze wszech miar człowiekiem.

Przed tym czynem, który sam w tak nagły sposób pozbawił życia, osłupiał. Krwista zwykle jego twarz przybrała ów nieuchwytnie zielony kolor, charakterystyczny dla białka nieświeżego jaja. Czoło jego pokryło się kroplistym potem.

Ukląkł w kurzu drogi i dotknął z wahaniem zwłok, nie mogąc uwierzyć w fakt, gdyż nie widział krwi nigdzie. Ten mężczyzna leżący z prawym ramieniem wyciągniętym i lewą nogą podwiniętą wyglądał jak pijak, który zatoczywszy się na niepewnych nogach upadł.

Ale nie było wątpliwości. Piotr Portant nie żył. Rozpacz ogarnęła przemysłowca. Znał ofiarę wypadku z widzenia. Był to mąż krawcowej mieszkającej przy tej samej ulicy o trzy domy dalej.

Jak uprzedzić tę nieszczęśliwą kobietę? W pierwszym odruchu pan Witrezin chciał wydelegować ogrodnika swego lub lokaja do niej. Wnet jednak takie załatwienie sprawy wydało mu się niegodne wypadku i nakazał sobie dokonać ciężkiej tej misji osobiście. Miał wrażenie iż zmniejszy swoją winę w ten sposób.

Po dopilnowaniu przeniesienia zwłok do pawilonu ogrodnika pan Witrezin wycierając spotniałe wciąż czoło wyszedł na ulicę.

Domek krawcowej znajdował się w odległości pięćdziesięciu kroków od willi pana Hipolita, ale jak ciężkich dlań do przebycia! Potem pozostawał jeden jeszcze, ostatni i najcięższy: przestąpić próg tego domku.

Była to mała jednopiętrowa (parterowa) willa zwana „Iris". Cztery krzaki tych kwiatów rosły wzdłuż ogrodzenia istotnie. Słychać było świergot ptaków w sykomorach ulicy i trzeszczenie maszyny do szycia w domku krawcowej.

Wciągnąwszy duży haust powietrza w płuca przemysłowiec nacisnął dzwonek. Trzeszczenie ustało. Pani Portant przyszła otworzyć drzwi.

Drobna i młoda blondynka, o zwiędniętej twarzy, przypominała świeżo rozkwitłe kwiaty, które zamiast rozwinąć się więcej jeszcze, schły nie podlewane.

Uśmiechnęła się na widok pana Witrezina Znała go przecież i wiedziała, że był właścicielem pięknej willi wznoszącej się wyżej nieco.

— Proszę, bardzo proszę! Niech pan wejdzie. Przepraszam za ranny nieład w mieszkaniu — rozpływała się w uprzejmościach, przekonana, że przyszedł zamówić jakąś robotę dla żony i córki.

Było to dla pana Witrezina tak okropne, że on, który przyszedł z zamiarem oznajmienia katastrofy z wszelkimi ostrożnościami, powiedział jej nagą prawdę bez ogródki.

Zrozumiawszy nieszczęśliwa kobieta zbladła i z rozszerzonymi źrenicami pobiegła do zwłok męża.

Na pogrzeb Piotra Portanta przemysłowiec posłał wspaniały wieniec. Lecz nie uspokoił tym drażliwego swojego sumienia bynajmniej.

Cztery razy dziennie jadąc do swoich biur i wracając z nich zmuszony mijać willę „Iris" (w braku innej drogi) doznawał tych samych skrupułów.

Pewnego wieczoru zahamował swoją maszynę przy domku krawcowej. Nie przyjęła go źle. Miała na twarzy smętny uśmiech zrezygnowania. Przemysłowiec odniósł wrażenie że wzruszona była jego wizytą.

— Chciałbym, żeby pani wiedziała, jak bardzo jestem przejęty! To była fatalność, proszę pani — mówił z akcentami szczerości szukając słów.

— Wierzę! Wierzę panu! Nie ma tu pańskiej winy. Ale to straszne, dlatego że kochałam go nad życie! — odparła urywanym głosem.

Rozmawiali długo półszeptem, jak gdyby byli w kościele.

— Sąd ureguluje tę sprawę, rzecz prosta, ale takie rzeczy ciągną się długo zazwyczaj. — Gdyby więc pani potrzebowała czegoś tymczasem... — mówił przemysłowiec na odchodnym.

Zaprzeczyła ruchem głowy.

— Dziękuję panu. Nie potrzeba mi nic. — Dawałam sobie radę sama i dawać będę nadal, jak przedtem, gdyż biedny mój Piotr, niestety!..

Istotnie. Pan Witrezin zdążył już dowiedzieć się, że nieszczęśliwy Portant nie brał udziału w kosztach utrzymania domu. Eks-rachmistrz był bezrobotnym od dość dawnego czasu. Dlaczego? Mniejsza o to. Nie trzeba mówić źle o nieżyjących. Jeśli Portant miał jakie wady, leniwym był, przypuśćmy, nie przeszkadzało to żonie kochać go „nad życie", jak mówiła.

Kilka miesięcy z rzędu przemysłowiec przejeżdżał koło willi „Iris" uchylał z szacunkiem kapelusza na widok wdowy stukającej swoją maszyną przy otwartym oknie.

Tak trwało dopóty, dopóki sąd nie skazał pana Witrezina na wypłacenie dwustu tysięcy franków odszkodowania żonie ofiary wypadku.

W jakiś czas potem przemysłowiec mijając willę „Iris" zauważył, że krawcowa odwraca się, jak gdyby umyślnie, plecami do niego.

Pewnego wieczoru, wracając swoim zwyczajem punktualnie o osiemnastej godzinie do domu, zobaczył ją na środku ulicy przed swoim domkiem. Stała bez ruchu. Pan Witrezin zahamował auto. Nie poruszyła się. Wyjrzał przez drzwiczki. Rozległy się strzały. Sześć kul rewolwerowych gruchnęło na głowę nieszczęśliwego.

— Niechże pani wytłumaczy mi — mówił adwokat do tej kobiety — dlaczego pani zabiła pana Witrezina? Nie chciała pani ust otworzyć podczas śledztwa ale mnie, obrońcy, musi pani powiedzieć. On spowodował śmierć pani męża, zgoda. Ale pani przyjmowała go mimo to po tym nieszczęśliwym wypadku u siebie; podawała mu rękę, rozmawiała z nim. Był to zacny człowiek i między nami mówiąc, nie bardzo odpowiedzialny za katastrofę. Bronił się na rozprawie sądowej słabo. Mam wrażenie, że umyślnie trochę. Jemu zawdzięcza pani w pewnej mierze przyznanie przez trybunał dwustu tysięcy franków odszkodowania...

— Właśnie!... Właśnie! — wybuchnęła załamując ręce — dlatego zabiłam pana Witrezina! — Straciłam przez niego męża, którego kochałam nad życie, to prawda. Ale był to wypadek; więc przebaczyłam mu. Podczas gdy te dwieście tysięcy franków! Ach! Panie mecenasie! Zorientowałam się w pewnym momencie, że rada byłam z posiadania ich. Ucieszyłam się, że nie potrzebuję zapracowywać się, oszczędzać. Że mogę pozwolić sobie na odpoczynek i odprężenie nerwów.

— Uczułam się szczęśliwą jednym słowem! Szczęśliwą po stracie ukochanego mojego męża! Dzięki jego śmierci właściwie! Tego nie mogłam panu Witrezinowi darować! Po krótkiej jak okamgnienie chwili owego potwornego uczucia szczęścia, pełna odrazy do siebie znienawidziłam człowieka, który swoimi pieniędzmi doprowadził mnie do zbrukania, sprofanowania mojej boleści.

T. J. S.

SPORT.

Lista najlepszych kolarzy polskich
na szosie i na torze.

Po zakończonym sezonie kolarskim Pol ki Związek Kolarski sklasyfikował (na ra e nieoficjalnie) najlepszych kolarzy pol kich następująco:

a) szosowcy: 1) Napierała (Fort Be a), 2) Wasilewski (Fort Bema), 3) Ka ak Józef (Warszawianka), 4) Ignaczak (Orkan), 5) Moczulski (Polonia), 6) Wi niewski (Ursus), 7) Wandor (Legia)— Kraków), 8) Starzyński (Syrena), 9) Mat zak (WTC), 10) Kapiak Mieczysław (Warszawianka).

b) Torowcy - spinterzy: 1) Kupczak (Legia — Kraków), 2) Pusz (WTC), 3) Ignaczak (Orkan), 4) Frączkowski (Elektryczność), 5) Szpalerski (Polonia), 6) Klaus (Polonia).

c) Torowcy — długodystansowcy: 1) Napierała (Fort Bema), 2) Michalak (Fort Bema), 3) Popończyk (Syrena), 4) Stahl (Syrena), 5) Włodarczyk (WTC), 6) Ignaczak (Orkan), 7) Starzyński (Syrena), 8) Moczulski (Polonia), 9) Matczak (WTC), 10) Olecki (Elektryczność).

Na podstawie tej klasyfikacji za najwszechstronniejszych kolarzy należy uznać: Napierałę, Ignaczaka i Starzyńskiego.

—oOo—

Jeszcze jedna porażka
bokserów S.C. Heros 7:9.

W Toruniu odbył się międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy drużyną SC Heros z Erfurtu a WKS Gryf (Toruń).

Trzeci ten występ na terenie Polski bokserów niemieckich przyniósł im trzecią z kolei porażkę w stosunku 7:9.

Wyniki techniczne:

W wadze muszej Jarnuszewski (G), mając przewagę we wszystkich trzech rundach, wypunktował wysoko Kowalskiego.

W koguciej — Pfeifer (H) nieznacznie wygrał na punkty z Grabowskim II-gim.

W piórkowej — Krzemiński (G) nie rozstrzygnął walki z Kästnerem. Krzemiński przeważał w pierwszych dwóch starciach, w trzecim lekką przewagę miał Niemiec, nie odrobił jednak straconych punktów.

W wadze lekkiej — Grabowski I (G) zremisował z Fuchsem.

W półśredniej — Lelewski (G), w pięknym stylu pokonał wysoko na punkty Artla.

W średniej — Wezner (G) po nieciekawej walce zremisował z Bodem (H).

W półciężkiej — Kozakow (G) nieznacznie przegrał na punkty z Müllerem.

W ciężkiej — Węgrowski (WKS Flota - Gdynia) już w pierwszym starciu posłał Beya na deski; w drugim — bokser niemiecki jeszcze dwukrotnie był knockdown; w trzeciej rundzie obaj bokserzy byli wyczerpani, jednak w dalszym ciągu przeważa Węgrowski, wygrywając na punkty.

Zainteresowanie zawodami olbrzymie. Widzów około trzech tysięcy. Sędziował w ringu p. Zapłatka z Poznania. Punktowali Kästner (Erfurt), Kaliniak z Bydgoszczy i Lewicki z Torunia.

—oOo—

Sport w kilku słowach.

— W dniu dzisiejszym w ramach imprez jubileuszowych 10-lecia klubu IKP odbędzie się w sali Teatru Popularnego przy ulicy Ogrodowej 18 o godzinie 19.30 mecz zapaśniczy między IKP a reprezentacją okręgu. Reprezentacja okręgu wystąpi w następującym składzie: waga kogucia: Falecki (KE), waga piórkowa Augustyński (Wima), waga lekka Kawał Wł. (Wima), waga półśrednia Hinc (Wima), waga średnia Fiedler (KE), waga półciężka Pytlik (Wima) i waga ciężka Cymer (Wima), zespół który jest mistrzem drużynowym Łodzi, wystąpi w swym pełnym składzie.

— Sprawa przyjazdu do Łodzi znanej drużyny bokserskiej Polizei Sport - Verein z Berlina jest nadal aktualna.

Pięściarze niemieccy walczyć mają w Warszawie z kombinowanym zespołem Warszawianka — Polonia w Warszawie, a następnie w Łodzi z Geyerem. Uzgadniane są obecnie terminy tych meczów.

— Jak się dowiadujemy, ŁOZPN otrzymał na pociąg popularny do Warszawy na mecz niedzielny Polska — Jugosławia 1000 ulgowych biletów (cena przejazdu w obie strony wraz z wstępem na mecz zł 7.50, z których 80 proc. zostało już rozsprzedanych. Ci więc sportowcy którzy jeszcze biletów nie kupili, to uskutecznić mogą jeszcze tylko do 8 bm. gdyż później biletów ulgowych nie będą mogli otrzymać.

— Mecz bokserski Geyer — Krusche Ender o mistrzostwo drużynowe okręgu odbędzie się w niedzielę o godzinie 11.30 w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej 295. Drużyny wystąpią w następujących składach: (od wagi muszej do ciężkiej): Grambo, Rychter, Witkowski, Kubiak Jeziorek, Kilański, Kraszewski i Piesiak, Geyer: Usielski, Wojciechowski I, Augustowicz, Wojciechowski II, Ostrowski, Pisarski, Wurm i Zimiński.

— W niedzielę, dnia 10 bm. odbędzie się mecz piłkarski Kalisz — Ostrów o puchar ufundowany wspólnie przez łódzki i poznański Okręgowe Związki Piłki Nożnej.

— SKS organizuje w niedzielę zawody strzeleckie.

TILDEN POKONANY
przez Niemca Neuessleina.

W finale turnieju tenisowego zawodowców o mistrzostwo świata Niemiec Nusslein pokonał Tildena 6:4, 3:6, 6:3, 2:6, 6:3.

ŁÓDZCY TRAMWAJARZE-SZERMIERZE
rozpoczęli sezon.

W Klubie Sportowym „Tramwajarzy" odbyło się uroczyste otwarcie sezonu szermierczego w obecności przewodniczącego Okręgowej Komisji Szermierczej p. Kuźnickiego.

Do zebranych przemówili kierownik sekcji sportowych p. Janiak oraz kapitan drużyny p. Wciślik. — zachęcając do pilnej pracy w bieżącym sezonie.

Następnie odbył się normalny trening szermierczy pod kierownictwem dypl. fechmistrza sierżanta Urbańskiego.

Życie sportowe Zgierza
WYNIKI TRÓJMECZU LEKKOATLETYCZNEGO.

Odbył się na stadionie miejskim w Zgierzu ciekawy trójmecz lekkoatletyczny (w konkurencji juniorów) pomiędzy zespołami Gimnazjum im Piłsudskiego, Narutowicza oraz miejscowego — im. Staszica, który przyniósł zasłużone zwycięstwo gospodarzom 88 pkt. pomimo, że ci wystąpili w składzie osłabionym.

Wyniki: Bieg 100 m. 1) Paszkowski (Gimn. Staszica, Zgierz) w czasie 11,9 s. 2) Iwanow (Gimn. Narutowicza — Łódź) w czasie 12,1 s. 3) Kuźmiński (Gimn. Staszica — Zgierz) w czasie 12.2, s.

Skok w dal: 1) Kuźmiński (Gimn. Staszica — Zgierz) — 5.55 m. 2) Iwanow (Gimn. Narutow. — Łódź) 5.25 m. 3) Paszkowski (Gimn. Staszica — Zgierz) — 5.15 m. 4) Filipczyński (Gimn. Piłsudskiego. Łódź) 5.10,05 m.

Bieg 800 m.: 1) Świątczak (Gimn. Staszica, Zgierz) — 2.16,8 s. 2) Kowal (Gimn. Narutowicza — Łódź) — 2.17 s. 3) Filipczyński (Gimn. Piłsudskiego) 2.19 s.

Rzut dyskiem: 1) Szałowski (Gimn. Staszica — Zgierz) — 45.50 m. 2) Różański (Gimn. Narut., Łódź) nie podano . 3-cim był Paszkowski i 4-tym Kowaliński — (Gimn. Piłsudskiego).

Skok wzwyż 1) Kuźmiński (Gimn. Staszica, Zgierz) — 1,58 m. 2) Chojnacki (Gimn. Piłsudskiego, Łódź) — 1.55,5 m. 3) Szafrowski (Gimn. Narutowicza, Łódź) — 1,45 m.

Sztafeta 4x100 m.:) 1) Gimn. Staszica — Zgierz w czasie 49 sek. 2) Gimn. Piłsudskiego — 50 s. 3) Gimn. Narutowicza — 50,23 s.

Rzut oszczepem: 1) Paszkowski (Gimn. Staszica, Zgierz) nie mierzono odl. 2-gim był Szałowski także z Gimn. Staszica, Zgierz, 3-cim Cieślak (Gimn. Narut.), 4) Kowaliński (Gimn. Piłsudskiego).

Rzut kulą: 1) Szałowski (Gimn. Staszica — Zgierz) — 12,69 m. 2) Guzowski (Gimn. Staszica, Zgierz) 12,42 m. 3) Weber (Gimn. Piłsudskiego) — 11,75 m. — poza konkursem — Kubik (Gimn. Piłsudskiego) — 14.49 m.

Sztafeta 800x400x200x100 m.: wygrała drużyna Gimnazjum Narutowicza (Ł) w czasie 4 m. 30 s. 2) Gimn. Staszica Zgierz — 4,33 s, 3) Gimn. Piłsudskiego 43,38 s.

W ogólnej punktacji: 1) Gimn. Staszica — 88 p., 2) Gimn. Narutowicza — 62 pkt., 3) Gimn. Piłsudskiego — 57 pkt.

Organizacja zawodów dobra, sędzia głównym był prof. Banachowski.

Dziesiątka.

Co można mieć w Polsce za 10 złotych?

Więc przede wszystkim jedna osoba może za 10 zł. skromnie przeżyć pięć dni. Można za 10 zł. być 20 razy na „pół czarnej", można być za tę sumę kilka razy w kinie lub na skromnych miejscach w teatrze, można za 10 zł. kupić przeciętnie 3 książki, można zjeść 10 tabliczek najlepszej czekolady, 50 ciastek, można za 10 zł. kupić koszulę i nawet półbucik.

10 złotych — to 20 bochenków chleba, 40 litrów mleka, 10 kg. cukru, 20 kg. węgla...

10 złotych — to niespełna przeciętny zarobek dzienny pracownika umysłowego w Polsce, to przeciętny półtygodniowy zarobek robotnika.

10 złotych w Polsce — to również szczebel... do majątku, bo za 10 złotych można zdobyć aż ćwierć miliona złotych! Tę niezwykłą jedyną szansę tak sensacyjnego pomnożenia 10 zł. na 250.000 zł. daje wyłącznie udział w grze na loterii Państwowej. Niech więc nikt nie lekceważy tej pozornie niewielkiej sumy jaką jest „dziesiątka" i niech każdy pamięta o tym, by zawczasu zaopatrzyć się w los Loterii Klasowej!

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-
Ubezpieczalnia 197-65
Pogotowie Miejskie 102-96.
Straż Pożarna tel. 8.

7-me Jeździeckie Mistrzostwa Polski zakończone
Rotmistrz Kulesza zdobył tytuł mistrza.

W Gnieźnie zakończone zostały 7-me Jeździeckie Mistrzostwa Polski.

W ostatniej konkurencji mistrzostw rozegrano próbę w skokach przez przeszkody, która jest zakończeniem mistrzowskiego wszechstronnego konkursu konia wierzchowego.

Tytuł mistrzowski na rok 1937 zdobył rtm. Kulesza na „Ben Hurze". Pierwszym wicemistrzem został ppor. Wołoszowski, drugim por. Komorowski na „Aldonie".

Dalsze miejsca zajęli: rtm. Kapuściński, rtm. Szosland, por. Tudziński, rtm. Wolski, rtm. Rojcewicz, por. Męczarski, por. Skulicz, por. Laskowski, por. Piątkowski, por. Wojciechowski i por. Radzikowski.

Zwycięzcom wręczał odznaki osobiście prezes PZJ płk. dypl. Brochwicz - Lewiński w towarzystwie członków zarządu Gnieźnieńskiego, Tow. Jeździeckiego, organizatora tegorocznych mistrzostw Polski.

—:o:—

Reprezentacja Helsingforsu w Łodzi?
Mecz odbyłby się 19 bm.

Sprawa startu bokserskiej reprezentacji Helsingforsu w Łodzi została pomyślnie rozwiązana.

Finowie walczyć będą w Łodzi, nie z reprezentacją miasta, a z ósemką Geyera.

W dniu wczorajszym prezydium K. S. Geyer w osobach wiceprezesów inż. Tarchalskiego i Wendego, zwróciło się do konsula hon. Finlandii, dyr. Roberta Geyera z prośbą o protektorat nad meczem i pomoc w realizacji zamierzeń.

Konsul Geyer, jak było do przewidzenia przyszedł z pomocą i przyjął protektorat nad meczem, 19 bm. prawdopodobnie w sali Filharmonii.

W godzinach popołudniowych kierownictwo Geyera pertraktowało telefonicznie z zarządem WOZB o warunki.

W tej chwili chodzi już o drobną sumę i dziś przed południem wiceprezes WOZB, Cendrowski ma dać zatwierdzającą odpowiedź i umowa zostanie parafowana.

—oOo—

Dymisja wileńskiego OZPN
Sprawa meczu Polska — Łotwa.

Na zebraniu zarządu wileńskiego O. Z. P. N. rozpatrywano sprawę przeniesienia przez P.Z.P.N. meczu piłkarskiego Polska — Łotwa z Wilna do Katowic.

Niektórzy członkowie wileńskiego O. Z. P. N., po otrzymaniu od PZPN pisma zaledwie przed kilkoma dniami, dopatrzyli się w tym pewnej ignoracji sportu wileńskiego i podali się do dymisji.

Na zebraniu nie był obecny prezes wileńskiego OZPN mjr. Jaxa, który od dłuższego czasu jest chory.

Piłkarskie koła Wilna, mają nadzieję, że PZPN wzamian za przeniesienie meczu Polska — Łotwa z Wilna do Katowic, spowoduje, aby reprezentacja łotewska w drodze powrotnej do kraju wystąpiła jednak w Wilnie, jako reprezentacja Rygi przeciwko Wilnu.

Zawody odbyłyby się 12 bm. o ile P. Z. P. N. sprawę tę załatwi pozytywnie.

—oOo—

Matyas nie weźmie udziału w meczu
przeciwko Jugosławii.

W środę wieczorem zarząd Pogoni lwowskiej zawiadomił PZPN, że Matyas nie będzie mógł wziąć udziału w niedzielnym meczu międzypaństwowym Polska—Jugosławia.

CORAZ GORZEJ...

W uzupełnieniu dzisiejszej naszej wiadomości komunikujemy, że stan Matyasa po meczu z Ruchem uległ tak wielkiemu pogorszeniu, iż udział jego w grze w przeciągu najbliższych tygodni jest wykluczony.

Żurnale mód
JESIEŃ — ZIMA
w wielkim wyborze poleca:
Biuro „PROMIEŃ"
Łódź Andrzeja Nr. 2 tel. 112-98

REJESTRACJA ROCZNIKA 1917.

Jutro, w piątek, do powtórnej rejestracji rocznika 1917 stawić się winni mężczyźni tego rocznika, zamieszkali na terenie II-go komisariatu policji, o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G. H. Ch. I. J. oraz zamieszkali na terenie VII-go komisariatu, o nazwiskach na litery S, Sz, T.

ZE SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH IM. C. NORWIDA W ŁODZI.

Z dniem 15 bm. br. dyrekcja Szkoły uruchamia kurs drukarskich wzorów włókienniczych o charakterze warsztatowym, który prowadzić będą fachowe siły pedagogiczne w specjalnej pracowni.

Zapisy na kurs oraz informacje w Sekretariacie Kursu, ul. Legionów 8a m. 31 tel. 179-97 od godz. 16—20-ej.

Kandydatów obowiązuje egzamin wstępny, który odbędzie się dnia 11 i 12 października 1937 r. Absolwenci kursu będą mieli zapewnioną pracę w Spółdzielni. Uczącym się przysługiwać będą zniżki kolejowe. Po ukończeniu kursu będą wydawane świadectwa.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodniczo . Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO — Nawrot 8, tel. 153-55

WYSTAWA „WYTWÓRCZOŚĆ POLSKA" — Park „Helenów" i Park Staszica. — Otwarta od godz. 9 do 21.

DZIŚ WALCZY RAN W PRADZE.

Dziś w czwartek wieczorem rozegrany zostanie w Pradze mecz bokserski zawodowców Edwarda Rana z Czechem Hrubeszem.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE PZLA.

W nadchodzącą niedzielę o godzinie 10-ej w lokalu KS Polonia (Chmielna 2) odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Pol. Zw. Lekkoatletycznego.

Najważniejszym punktem obrad będą wybory nowych władz PZLA.

Zatelefonuj zaraz
Nr. 182-48 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Jutro na obiad:

Zupa grzybowa z łazankami, szpinak z sadzonymi jajami, naleśniki z serem.

WINSZUJEMY.

Jutro Brygidzie.
Wschód słońca 5.55
Zachód słońca 17.08
Długość dnia 11.13
Ubyło dnia 4.24.
Tydzień 41.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 6 października.

Nowy Jork: loco 8.35, październik 8.20, listopad 8.10, grudzień 8.00

Liverpool: loco 4.76, październik 4.56, listopad 4.62, grudzień 4.64

Egipska (Sakell.): loco 7.81

Upper: loco 6.18, październik 5.70, listopad 5.70, styczeń 5.67

Brema: loco 10.14, grudzień 8.94, styczeń 8.96, marzec 9.35

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych panował nastrój niejednolity, przy stosunkowo nieznacznych odchyleniach kursów.

Z premiówek Dolarówka zmian nie wykazała zupełnie, zwykłe odcinki 5-proc. Poż. Inwestycyjnej 1 emisji były tańsze o 25 groszy, 2 emisji natomiast zwyżkowały o 25 groszy.

W grupie innych papierów państwowych po 0.25 proc. na kursach zyskały: 5-proc. Poż. Konwersyjna oraz 4-proc. Poż. Konsolidacyjna (zwykłe i drobne odcinki).

Słabsza była 4 i pół proc. Państwowa Poż. Wewnętrzna, która obniżyła się o 0.25 proc. Listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały.

WAHANIA KURSÓW PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

Zainteresowanie listami zastawnymi było stosunkowo małe, przy zmiennej tendencji. Ogółem zanotowano w oficjalnych obrotach zaledwie cztery gatunki papierów.

W grupie stołecznej zakupywano 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie oraz 5-proc. m. Warszawy 1933 r., które zmian kursowych nie wykazały zupełnie.

W grupie prowincjonalnej 5-proc. m. Łodzi 1933 r. były tańsze o 0.25 proc., a 5-proc. m. Siedlec 1933 r. wykazały zysk kursowy w wysokości 0.50 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 68.75, 2 emisji 69.75, Dolarowa 3 serii 38.50, Konsolidacyjna 1936 r. 59.75 (drobne), Konwersyjna 1924 r. 62.00, Wewnętrzna Poż. Konwersyjna 1937 r. 57.00, Kolejowa —.—, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 42.81, Ziemskie w Warszawie 5 serii 56.00, m. Warszawy 1933 r. 62.50, m. Łodzi 1933 r. 56.25, m. Siedlec (w likwidacji) 1933 r. 38.50

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Obroty papierami dywidendowymi były ożywione, kursy kształtowały się na ogół niejednolicie, nie wykazując zasadniczych zmian.

Bank Polski 108.50, Węgiel 26.35, Lilpop 54.00, Modrzejów 10.00, Norblin 66.00, Ostrowiec s. B 26.50, Starachowice 32.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 7. 10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona jara szklista 32.25 — 32.75, pszenica jara 30.50—31.00, jednolita 31.00—31.50, żyto I stand. 24.00 — 24.50, mąka pszenna gat. I 30-proc. 47.00 — 50.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 34.00 — 35.00, razowa 95-proc. 27.00 — 28.00

Poznań, 7. 10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: żyto 23.05

Ceny orientacyjne: żyto 22.75 — 23.00, pszenica 29.75 — 30.25, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 33.00 — 34.00, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 50.00 — 50.50

Co nas po pracy rozweseli?

Casino: Hrabina Władinow.
Corso — I. Darmozjad, II. Głos serca.
Europa: Tajemnica żółtego miasta.
GRAND-KINO — „Znachor".
IKAR: — I. Niesamowity dom. II. Wesoły Donżuan.
Mimoza: I Szept miłości, II Orzeł leci do Chin.
Metro: — „Droga do Rio".
Miraż: Krew na morzu.
Palace: — „Szesnastolatka".
Przedwiośnie: — Skowronek.
RIALTO — „Mały czarodziej"
Rakieta. Książątko.
Stylowy; Matura.
Ton: Błękitna parada.

TEATR POLSKI ŚRÓDMIEJSKA 15.

Aczkolwiek świetna komedia „Jadzia wdowa" grana jest z ogromnym powodzeniem ze względu na to że część jej obsady artystycznej przechodzi do Teatru Kameralnego, gdzie grać będzie w następnej premierze — szlagierowe widowisko to dane będzie jeszcze tylko kilka razy; dziś w czwartek, w piątek i w sobotę o godz. 8,30 wiecz. W sobotę o godz. 4 po poł. premiera świetnej sztuki J. A. Hertza „Młody las" w reżyserii Z. Biesiadeckiego.

TEATR KAMERALNY CEGIELNIANA 27.

Dziś w czwartek i jutro w piątek o godz. 8,30 wiecz. oraz w sobotę o godz. 4-ej po poł. (po cenach zniżonych) pełna finezji i humoru komedia Scribe'a „Szklanka wody", która wkrótce zejdzie z afisza, ustępując miejsce przebojowej komedii muzycznej „Moja siostra i ja".

W sobotę o godz. 8,30 wiecz. raz jeszcze jeden— bezwzględnie ostatni— „Teoria Einsteina" Cwojdzińskiego.

TEATR POPULARNY OGRODOWA 18

W piątek oraz w sobotę i w niedzielę o godz. 8.15 wiecz. w dalszym ciągu bawić będzie publiczność „Ten stary wariat" Kiedrzyńskiego.

Na ukończeniu pod reżyserią Z. Bończy urocza komedia Nicodemiego „Gałganek" której premiera dana będzie w sobotę o godz. 7-ej wiecz. w Teatrze sali Geyera.

Masowa budowa tanich mieszkań w Ameryce

290 TYSIĘCY IZB BEZ OKIEN

ZNAJDUJE SIĘ W NOWYM JORKU.

Niedawno temu prezydent Roosevelt oświadczył, że jedna trzecia część ludności amerykańskiej mieszka w nieodpowiednich budynkach i mieszkaniach. Fakt ten stwierdzają studia, przeprowadzone w ostatnich kilku latach. W samym tylko mieście New Yorku jest jeszcze 290.000 pokoi mieszkalnych bez okien. W Chicago po łacie miasta naokoło dzielnicy Loop, w pobliżu rzeźniczych zakładów i stalowni odznaczają się najgorszymi domami i mieszkaniami. Zamieszkiwali tam najpierw Irlandczycy i Niemcy, następnie imigranci ze Skandynawii i Słowianie, w końcu Włosi, murzyni i meksykanie. Boston, Filadelfia, St. Louis, San Francisco i inne wielkie miasta mają również swe upośledzone dzielnice t. zw. „slums", z ciemnymi pokojami, z mieszkaniami w piwnicach i całymi ulicami zniszczonych domów, przedstawiających wieczną groźbę olbrzymich pożarów. Są to dzielnice, w których śmiertelność niemowląt i dorosłych osób z powodu różnych chorób jest najwyższa, i w których także kwitnie zbrodnia i popełniane są najczęściej przestępstwa małoletnich.

Ustawa o budowie tanich mieszkań skierowana jest właśnie przeciwko tego rodzaju dzielnicom w miastach. Usunięcie tych dzielnic jest obowiązkiem całego społeczeństwa. Program tanich i nowoczesnych mieszkań może także posłużyć jako czynnik do ożywienia ruchu budowlanego. W uruchomionym w ten sposób przemyśle budowlanym tysiące robotników znajdzie zajęcie, którzy w ostatnich kilku latach tylko od czasu do czasu mogli coś zarobić.

Dekret w sprawie budowy tanich a jednak nowocześnie urządzonych mieszkań, znany pod nazwą The Wagner-Steagal-Housing Bill, stał się kilka dni temu obowiązującą ustawą po otrzymaniu podpisu prezydenta. Ustawa ta uważana jest przez wielu jako największe dzieło pierwszej sesji 75 Kongresu. Jest to pierwszy krok w kierunku oczyszczenia amerykańskich miast z przeludnionych i najgorszych dzielnic.

Ustawa ta jednak nie obowiązuje rządu do budowy nowoczesnych domów lub do burzenia starych zabudowań i ruder w owych dzielnicach. Zadanie to spełnią odnośne agencje stanowe. Ustawa upoważnia rząd do udzielenia pomocy tym agencjom stanowym drogą udzielania, w okresie następnych trzech lat, pożyczek lub darowizny do ogólnej wysokości 525.000.000 dolarów. Dodatkowe sumy w celu wprowadzenia tego programu w życie napłyną prawdopodobnie od poszczególnych stanów. Co więcej, kierownicy zarówno sfer przemysłowych jak i robotniczych spoglądają na te wydatki jako na iskrę, która może poruszyć i rozpalić olbrzymi prywatny program budowlany, starający się o zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych.

Ustawa przewiduje utworzenie w departamencie spraw wewnętrznych w Washington odpowiedniego wydziału pod nazwą United States Housing Authority. Wydział ten upoważniony jest do udzielania pożyczek odnośnym organizacjom budowy domów do wysokości 90 proc. kosztów budowy. W innych wypadkach wydział może robić darowizny do wysokości 25 procent, kosztów budowy domów, pod warunkiem, że lokalne władze uczynią to samo do wysokości 20 proc. kosztów budowy. Resztę musi pokryć kredyt. Oprócz tego rząd może przeznaczyć z funduszu ratunkowego sumę, równającą się 15 procentom wydatków, jakie pójdą na opłacenie robotników, zajętych przy budowie.

Aby się upewnić, że cały ten program budowy tanich domów wyjdzie przede wszystkim na korzyść tych, którzy takich domów najbardziej potrzebują, rząd otoczył owe pożyczki i darowizny odpowiednimi warunkami. Lokalne agencje budowy domów muszą zobowiązać się, że

zburzą i oczyszczą najgorsze dzielnice

i że podejmą się budowy domów. Co więcej ustawa ustala z góry granicę poza którą koszta budowy nowych mieszkań, licząc przeciętnie na jedną rodzinę, nie mogą przekraczać. W miastach o ludności poniżej 500.000 mieszkańców granica ta wynosi 4 tysiące dolarów, a w większych miastach 5 tysięcy dolarów.

Rodziny, dla których domy te mają być budowane, ustawa określa jako te, których czysty dochód w czasie wprowadzania się do tych mieszkań przewyższa najwyżej pięciokrotnie opłatę komornego, a w wypadkach rodzin obarczonych trzema lub więcej dziećmi — najwyżej sześciokrotnie.

Nowy lord-mayor Londynu.

Nowy lord-mayor (burmistrz) Londynu Sir Harry Twyford (drugi od prawej strony) ze swoim poprzednikiem, Sir Georgem Broadbridge (trzeci od prawej) podczas opuszczania Guildhall (lodyńskiego magistratu). Po lewej stronie miecz, po prawej berło, — oznaki władzy lord-mayora który w City, posiada honorowe prawa, równe królewskim.

PODSŁUCHANE

PRZYPOMNIENIE.

— Przed rokiem byłem na wyspie Jawie. Cały drewniany dom się kołysał. Wszystko się przewracało, talerze leciały z półek...

— To doskonale, że mi pan przypomniał. Mam pójść po moją żonę do kina!

CHOROBA.

— Miesiąc w łóżku? To musiało być coś ciężkiego.

— Choroba była mała, ale leczyłem się u wielkiego doktora.

Uniejętne usuwanie brodawek i „pieprzyków".

Drobne znamię barwikowe umieszczone w odpowiednim miejscu, często dodaje uroku kobiecie, podkreśla jej urodę i stanowi ten „pieprzyk", który czyni kobietę pociągającą. Jeśli jednak „pieprzyków" takich nagromadziło się zbyt dużo, gdy są one zbyt wielkie lub niewłaściwie rozmieszczone, to łatwo mogą zniszczyć całe piękno nieskazitelnej poza tym cery. Czy można ich wtedy pozbyć się i w jaki sposób to uskutecznić?

Wszystko zależy od rodzaju plamy barwikowej. Jedne trwają krótko i same znikają, inne są uporczywe i oporne na leczenie, nie dają się zupełnie usunąć. Omówimy więc po kolei sposoby ich zwalczania. Na ogół dają się one usunąć przez stosowanie

środków złuszczających skórę

mydeł siarkowych i maści wybielającej. Często też dobry skutek otrzymujemy przez utlenienie zabarwionego miejsca przez kilka dni perhydrolem w maści lub wprost wodą utlenioną.

Innego postępowania wymagają plamy barwikowe, występujące w postaci smug na szyi i dekolcie, które zazwyczaj trwają kilka dni i potem same ustępują. Nie należy przeciwko nim stosować środków wybielających, gdyż to pogarsza tylko stan. Przeciwnie natomiast, ogólne zaciemnienie skóry przez opalenie jej na słońcu zmniejsza różnice zabarwienia.

Trudne jest usunięcie t. zw. plam wątrobowych. Polecają przeciwko nim lekkie zdarcie naskórka za pomocą t. zw. „glas papieru" i potem dopiero zastosowanie środków wybielających.

Właściwe znamiona barwikowe, zwane popularnie bradowkami, dają się dzisiaj bez śladu usuwać. Jeśli zawierają włosy, to niszczy się najpierw cebulki włosowe za pomocą elektrolizy, przez co znamię ulega znacznemu zmniejszeniu się, a potem dopiero usuwa się samo znamię przez zamrożenie kilkunastusekundowe płynnym dwutlenkiem węgla, lub przez wypalenie za pomocą prądu elektrycznego. Zabieg taki powinien być wykonany przez fachową rękę, gdyż inaczej mogą powstać szpetne blizny.

Konkurs artystycznego uczesania dzieci.

Na Wystawie Światowej w Paryżu, w międzynarodowym salonie sztuki fryzjerskiej odbył się konkurs artystycznego uczesania dzieci Na zdjęciu reprodukujemy grono „laureatów" tego konkursu z pięknymi fryzurami, wykonanymi przez mistrzowskich fryzjerów.

ZAŁOGA BEZBOŻNICZEGO OKRĘTU

nawrócona przez Apostolstwo Morza.

W Antwerpii zakończony został uroczystą akademią w obecności prymasa Belgii, ministra Van Cauwelaert i innych dostojników Międzynarodowy Kongres Apostolstwa Morza. Kongres ten pod przewodnictwem biskupa Edwarda Meyersa, sufragana Westminsteru, zgromadził bardzo wielką liczbę uczestników, przedstawicieli zawodu marynarskiego.

W toku obrad podnoszono doniosłość pracy Apostolstwa Morza nie tylko dla duchowego i moralnego podniesienia poziomu marynarzy, ale także dla poprawy ich bytu materialnego.

Podkreślono przy tym zbawienny wpływ marynarzy, objętych działalnością Apostolstwa Morza, na towarzyszy pozbawionych kontaktu z tą instytucją. Cytowano m. in. przykład niedawno notowany w Melbourne w Australii, gdzie załoga pewnego hiszpańskiego okrętu, składająca się bezmała wyłącznie z bezbożników i komunistów, po raz pierwszy zetknęła się z Apostolstwem Morza.

Rezultat był niespodziewany: zanim statek opuścił Melbourne, połowa załogi przystąpiła już do Stołu Pańskiego a gdy okręt powrócił z Brisbane do Melbourne, również druga połowa była już nawrócona przez towarzyszy...

Znany działacz i angielski pisarz o. Martindale podkreślił przy tej okazji, że Apostolstwo Morza powstało w Anglii z inicjatywy zwykłego marynarza. Również we Francji, prosty marynarz zainicjował Apostolstwo Morza.

Świadczy to wymownie, jak potrzebę tego rodzaju akcji odczuwają marynarze, toteż końcowa rezolucja kongresu oświadcza, iż Apostolstwo Morza czynić będzie wszystko, by dopomóc marynarzom w staniu się apostołami pracowników morza.

JACEK BRZEZINA

TOWARZYSZ

numer

STO TRZY

POWIEŚĆ 101

Na śniadanie zatrzymali się w Hamadanie. Good na chwilę gdzieś zniknął. Gdy wrócił, Joan spojrzała na niego pytająco.

— Są ślady! Pytałem na policji — nocą przejeżdżał jakiś samochód bez świateł. Nie zatrzymał się. Na policji wielkie poruszenie, chcą go nawet ścigać.

— Czyżby to on?

— Przypuszczam! Wątpię, czy zdołamy doścignąć go jeszcze w Persji. Lecz z Bagdadu na pewno nam nie ucieknie!

Znowu rozpoczęła się wariacka jazda po zawalonych śniegiem drogach i wspinających się prawie pod niebo serpentynach. Szczyty u stóp — szczyty nad głowami — granatowe niebo i biała płaszczyzna, cicha, spokojna.

Na lunch zdążyli do Kermanszachu. Ciężką drogę pozostawili za sobą. Najwyższy jej odcinek biegnie na wysokości 2.500 metrów. Przypadkowo udało im się, że droga nie była zasypana śniegiem i lawinami.

Good poganiał. Nie darmo ciągle w czasie drogi oglądał się i polecił nawet Borowskiemu, żeby obserwował, czy żaden samochód za nimi nie jedzie. Raczej mogło się wydawać, że Good sam jest ścigany.

— Nasze drogi rozchodzą się tutaj! — rzekł Borowski, gdy kończyli południowy posiłek. — Mam pewne interesy w okolicy, które zmuszą mnie do pozostania tutaj przez pewien czas.

Joan spojrzała na niego błagalnie.

— Myślałam, że jedzie pan z nami do samego Bagdadu?

— Niestety! — ujrzał na sobie badawcze spojrzenie Gooda i zmieszał się nieco. — Bardzo mi przykro!

— Przecież ma pan wizę iracką. O co więc chodzi? — spytał Good.

Borowski mrugnął oczyma jak gdyby zdziwiony.

— Ach, pan wie, że mam wizę? Rzeczywiście, możliwe, że w niedługim czasie będę zmuszony również pojechać do Bagdadu. Ale nie teraz! — zwrócił się do Joan. — Nie wiem, może jestem nachalny, ale chciałbym żeby pani przyjęła ode mnie pewną rzecz. — Sięgnął do leżącej obok niego teczki i wyjął z niej owinięty starannie pakiecik. — Już dawno myślałem, żeby pani to podarować, lecz jakoś tak okoliczności się złożyły, że dopiero teraz mogę to uczynić.

Podał jej zawiniątko.

Joan, zdziwiona, odwinęła bibułkę i położyła na stole dość duży naszyjnik, artystycznie wykonany ze srebra i kamieni.

— Co to ma znaczyć, panie Borowski?

Polak zarumienił się.

— Opowiadałem państwu kiedyś o naszej rodzinnej pamiątce. Oto ona. Naszyjnik ten dobrze służył mojej rodzinie, przynosił jej szczęście — nie chciałbym, żeby marnował się w czyichś niegodnych rękach...

— Ależ on i panu przynosił szczęście! Czemu chce pan go się wyzbyć?

— Dziś sam nie chcę tego szczęścia, a nie mam nikogo z rodziny, komu mógłbym go podarować. Doprawdy, niech mi pani wyświadczy tę łaskę i przyjmie naszyjnik. Tak jakoś przylgnąłem do państwa, tyle od nich zaznałem życzliwości!

— Dziękuję panu..

Good milczał przez cały czas, obserwując oboje i ważąc jakieś myśli.

— Niech pani teraz ten naszyjnik szczęście przynosi Zasłużyła pani na to!

Borowski odprowadził ich do samochodu.

— Do widzenia, panie Good! Może się jeszcze zobaczymy.

Good trzymał ręce w kieszeniach i spoglądał spokojnie na Polaka.

— Niech pan siada do samochodu. Jedziemy razem!

Borowski zmarszczył brwi.

— Co to znaczy?

— To, że pan pojedzie z nami do Bagdadu!

— Dick, na miłość Boską, czego ty chcesz od pana Borowskiego? — Joan spoglądała wystraszonym wzrokiem na męża.

— Powiedziałem już! Ma z nami jechać!

— A jeżeli nie zgodzę się? — spytał Polak.

— Pan wie, że się pan zgodzi! Wie pan, że jeżeli go biorę, to nie dla jakiegoś mojego widzi mi się! Mam powody i nie będę krępował się pańskimi interesami w Kermanszachu, tym bardziej, że orientuję się dobrze, jakiego one są rodzaju!

— Nie upilnuje mnie pan! Zdołam przy pierwszej lepszej okazji uciec.

— Doprawdy? — Good zaśmiał się. — Pan zapomina, panie Borowski, że nas coś niecoś łączy! Zapomina pan, co za skutki może pociągnąć za sobą pańska odmowa udania się z nami do Bagdadu. Proszę siadać do samochodu! — Good wyciągnął rękę. — Mam pańskie słowo honoru, że pan nie ucieknie?

Wydawca Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst,

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Gwiazdy z Koziej Wólki.

Chorobliwe marzenia dziewcząt.

HAŃBA ZAMIAST SŁAWY.

ŁÓDŹ. 7. 10. — Zainteresowania naszej młodzieży szkolnej obracają się głównie u chłopców koło sportów, u dziewcząt w dziedzinie filmu. Zainteresowanie sportem byłoby zjawiskiem dodatnim, gdyby nie przerodziło się już w chorobliwą manię i nie było połączone z zaniedbywaniem rozwoju duchowego. Kilkunastoletni „sportowiec" na pewno wyliczy bez błędu wszystkie rekordy pływackie, piłkarskie, łyżwiarskie, narciarskie i inne, ale bywa często w kłopocie wobec pytania, kto napisał „Balladynę", czy Irydiona i nie ma pewności jak się nazywa np. stolica Norwegii. Bo czy to potrzebne przyszłemu rekordziście? Na starościach nikt z literatury egzaminować nie będzie, a do stolicy tego czy owego kraju przecież zawiozą bez względu na znajomość geografii ze strony sławnego lekkoatlety.

Gorzej jeszcze bywa z dziewczętami. Od lat 14 a czasem i wcześniej marzą o sławie Marleny Dietrich czy innej jakiej „gwiazdy". Marzenia te doprowadzają do wyraźnego buntu przeciw szarej rzeczywistości. Dziewczątko pakuje mały tłomoczek, zdobywa w jakiś sposób trochę gotówki i zmyka w świat, w poszukiwaniu sławy, bogactwa i radości życiowych...

Zjawia się pewnego poranka na wielkomiejskim bruku, błąka się po ulicach i poszukuje protekcji do dyrektora wytwórni filmowej lub do reżysera... Każda sądzi o sobie, że jest skończenie piękna i ogromnie utalentowaną... W Koziej Wólce przecież szerzyła istne spustoszenia wśród młodocianych adoratorów, łamiąc ich serca i wywołując zazdrość wśród koleżanek.

Znajdzie się zawsze jakiś „opiekun" bywa to albo starszy pan „niewiadomej kondycji", lub też młodszy jegomość, obiecujący złote góry. Zanim będzie mowa o wytwórni i jej dyrektorze — rozpoczyna się cywilizowanie „dzikuski". Dobrze, jeśli niedoszła adeptka sztuki filmowej zawczasu zorientuje się w czyje ręce trafiła i zwieje z powrotem do domowych pieleszy w „nudnej prowincji". Ale zdarza się, że przytomnieje zapóźno i zamiast sławy i bogactwa ma przed sobą hańbę, nędzę i chorobę.

Niedawno w Warszawie taką czternastoletnią uciekinierkę z domu rodzinnego spotkał przypadkiem na ulicy przyjaciel jej ojca. Panienka była w towarzystwie jakiegoś „starszego pana", który zwęszywszy pismo nosem, corychlej salwował się dyskretnym odejściem.

Nie jest to fakt odosobniony. W pismach coraz częściej napotykamy ogłoszenia zrozpaczonych rodziców poszukujących córeczek, które uległy czarowi filmu i kina...

Jak z tego wyleczyć? Oczywiście represje rodzicielskie nie zawsze skutkują, zresztą i w dzisiejszej rodzinie nierzadko panuje niezbyt zdrowa atmosfera. Wypaczeniu pojęć sprzyja również i chorobliwa lektura, pochłaniana przez niedolatków.

Szkoła musi więc współdziałać z rodziną zabrać się do zwalczania plagi — kinomanii, kładąc szczególny nacisk na szerzenie wśród młodzieży zdrowej moralnej literatury. Zainteresować się tym winny również kobiece organizacje katolickie. To ich obowiązek.

Niefortunnym „gwiazdeczkom" z zapadłych kątów trzeba wskazać prawdziwy ideał życiowy, który nie rozwiewa się jak dym, lecz wykuwa mocne charaktery.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W piątek, dnia 8 października o godzinie 20 m. 30 w lokalu Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) p. dr Jan Dylik wygłosi odczyt p.t. „Pojęcia i cechy charakterystyczne regionu łódzkiego".

W niedzielę, dnia 10 października odbędzie się wycieczka do Brzezin i Lisowic. Koszt przejazdu w obie strony około zł 3.-

Wyjazd o godzinie 9-ej rano z dworca autobusowego przy ulicy Brzezińskiej, powrót wieczorem.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje sekretariat Towarzystwa w piątek, dnia 8 bm. od godziny 19 — 20-ej.

JAK ŻYJĄ LUDZIE POD LAZUROWYM NIEBEM ARGENTYNY.

Pod wyższym tytułem p. W. Milkiewicz dyr „Żeglugi Polskiej" w Gdyni wygłosi niezmiernie ciekawy odczyt w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 10 bm. o godzinie 19,30.

Odczyt ten, ilustrowany przezroczami, będzie żywą pogadanką na temat barwnego życia tego ciekawego kraju Ameryki Południowej.

Prelekcję tę urządza Polska YMCA w Łodzi w dużej sali gimnastycznej.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny. — Wejście od ulicy Traugutta 8.

KONKURS DRUŻYN RATOWNICZYCH PCK.

Oddział Łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 10 października o godzinie 14 min 30 na stadionie sportowym Widzewskiej Manufaktury ul. Rokicińskiej nr 82 odbędzie się konkurs drużyn ratowniczych o puchar przechodni Okręgu Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża. W razie niepogody zawody odbędą się w krytej hali stadionu. W czasie przerw przygrywać będzie orkiestra Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana.

Wejście bezpłatne.

ROZPOCZĘCIE KURSÓW OŚWIATOWYCH w Polskiej YMCA.

W bieżącym tygodniu Polska YMCA w Łodzi uruchamia kursy języków obcych: angielskiego, francuskiego i niemieckiego dla mniej lub więcej zaawansowanych lub rozpoczynających naukę, oraz kurs stenografii polskiej.

Zapisy chętnych (mężczyzn i kobiet) przyjmuje jeszcze Sekretariat, Moniuszki 4a, codziennie w godzinach od 8 — 22-ej.

Spodziewane jest w najbliższym czasie rozpoczęcie również innych pożytecznych kursów.

PRZEGLĄD WOZÓW PRZEZNACZONYCH DO PRZEWOZU MIĘSA.

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Przemysłowy, podaje do wiadomości właścicieli posiadających wozy, przeznaczone do przewozu mięsa i przetworów mięsnych, że dnia 11 października r.b. w godzinach od 8 do 12-ej odbędzie się dodatkowy przegląd wozów wyżej wspomnianych.

Przegląd odbędzie się na Wodnym Rynku przy parku „Źródliska".

Jak wybudowano szkołę we wsi Budki Nowe pod Kołem?

Wieś Budki Nowe, znajdująca się w odległości 8 klm. od Koła poszczycić się może prawdziwą odwagą.

Oto mając 150 zł. w kasie rozpoczęła budowę szkoły, której kosztorys dochodził do kwoty 55 tysięcy zł.

Mieszkańcy wsi nie czekali aż „przyjdą" pieniądze, ale z kwoty 150 zł. rozpoczęli pracę przy kopaniu fundamentów pod nową szkołę. Gdy już doły na fundamenty były wykopane bezpłatną pracą mieszkańców, trzeba było szukać pieniędzy na budowę szkoły.

Okoliczne wsie pokpiwały sobie z mieszkańców Budek Nowych, że oto idą z motyką na słońce.

Ale ta motyka zrobiła swoje, gmina dla zachęty wyasygnowała 1.500 zł., gromada sprzedała 5 morgów własnej ziemi. Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych dało dzielnej gromadzie 2.000 zł. pożyczki i oto stanął wreszcie okazały budynek szkolny, w którym mieści się 5 klas.

Sąsiednie wsie nie śmieją się już z dzielnych mieszkańców Budek Nowych, ale same zamierzają pójść śladami swych odważnych sąsiadów.

—oOo—

Dozwolona sprzedaż premiowanych pączków

Orzeczenie, które zaciekawi cukierników

Z Częstochowy donoszą:

W ub. roku dużego rozgłosu nabrała w Częstochowie sprawa urządzonej przez cukiernię „Ziemiańską" sprzedaży pączków premiowanych. Mianowicie funkcjonariusze kontroli skarbowej dokonali w cukierni konfiskaty pączków, gdyż sprzedaż ich z wyznaczeniem premii dla szczęśliwych nabywców miała jakoby znamiona loterii, stanowiącej przedmiot monopolu państwowego, chronionego przez ustawę karno-skarbową.

Za te rzekome wykroczenie przeciw ustawie właściciel cukierni pł Władysław Ignatowski pociągnięty został do odpowiedzialności, przy czym Sąd Okręgowy w Częstochowie wydał wyrok skazujący, jednakże p. Ignatowski założył apelację do Sądu Najwyższego, gdzie sprawę całkowicie wygrał. — Wyrok Sądu Najwyższego ma zasadnicze znaczenie dla wielu spraw podobnych, dlatego więc przytaczamy go w całości.

Odpis wyroku Sądu Najwyższego brzmi, jak następuje:

„Nr. akt. 1 K 1120/36. — Sąd Najwyższy na rozprawie kasacyjnej 4 maja 1937 r. w sprawie Władysława Ignatowskiego, oskarżonego z art. 114 u. k. s. po rozpoznaniu kasacji oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Piotrkowie (Wydz. Zam. Częstochowa) Ks. 88-36 z dnia 26 września 1936 r. na mocy art. 535 k. p. k. oraz art. 577 k. p. k, zaskarżony wyrok uchyla i oskarżonego Władysława Ignatowskiego od zarzutu popełnienia wykroczenia z art. 114 u. k. s. uniewinnia, kosztami zaś postępowania kasacyjnego Skarb Państwa obciąża.

Uzasadnienie.

Kasacja zarzuca wyrokowi obrazę art. 114 u. k. s. przez uznanie sprzedaży pączków premiowanych za grę loteryjną.

Kasacja zasługuje na uwzględnienie z zasad następujących:

Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów w dniu 17 kwietnia rb., sprawa 3 K. 1450-36 uchwalił zasadę prawną następującą: „przez loterię, stanowiącą przedmiot monopolu państwowego, chronionego przez art. 114 u. k. s. (art. 103 p. k. s.) należy rozumieć grę losową, obliczoną na osiągnięcie zysku bezpośrednio z niej samej w postaci nadwyżki kapitału gry nad wartością wygranych i innych kosztami własnymi przedsiębiorstwa, a polegające na rozsprzedaży losów i na ich ciągnięciu (rozlosowaniu)".

Ustalenia Sądu wskazują, iż impreza zorganizowana przez oskarżonego nie zawierała w sobie cech istotnych, wymaganych, jak widać z powyższego, dla bytu loterii, stanowiącej monopol państwowy.

W szczególności była to impreza reklamowa, obliczona nie na zysk bezpośredni z loterii, lecz na zysk pośredni, ze zwiększonych obrotów, bowiem cena pączków nie tylko nie została podniesiona, lecz nawet obniżona, za prawo udziału w grze nie wnosiło się żadnej opłaty, lecz przysługiwało ono z samego faktu dokonania transakcji handlowej, mianowicie zakupu towaru po cenie nie przekraczającej ceny normalnej, kapitał zaś gry został utworzony nie ze specjalnych na ten cel wpłat, wnoszonych przez biorących udział w grze, lecz z ogólnych obrotów przedsiębiorstwa.

Z tych zasad skoro w grze, zorganizowanej przez oskarżonego nie mieściły się znamiona loterii, chronionej w art. 114 u. k. s., należało zaskarżony wyrok uchylić, a oskarżonego, stosownie do art. 516 lit. a. k. p. k. uniewinnić. — Na oryginale właściwe podpisy".

Podziękowanie

W dniach 19 i 20 września 1937 roku odbyła się ogólnokrajowa zbiórka na rzecz Towarzystwa nad Ociemniałymi. W Łodzi zbiórka taka przeprowadzona została łącznie z Łódzką Rodziną Radiową.

W związku z powyższym Zarząd Łódzkiej Rodziny Radiowej i Tow. Opieki nad Ociemniałymi w Warszawie pozwala sobie złożyć tą drogą władzom państwowym w osobie J.W.Pana wojewody łódzkiego Aleksandra Hauke-Nowaka, przewielebnemu Duchowieństwu, a w szczególności Ich Ekscelencjom Ks. Ks. Biskupom Włodzimierzowi Jasińskiemu i Kazimierzowi Tomczakowi, Księżom Proboszczom poszczególnych parafii, Panom Starostom, Stowarzyszeniom: Harcerzom, Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, Młodzieży Katolickiej, Komitetom niesienia pomocy najbiedniejszym „Caritas", Sodalicji Mariańskiej Pań, Rodzinom: Wojskowej, Policyjnej, Urzędniczej, Komitetowi Zbiórki wraz z przewodniczącymi poszczególnych sekcyj, Związkowi Artystów Scen Polskich, Polskiemu Radiu oraz prasie łódzkiej, Przedstawicielom Przemysłu i Kupiectwa, Komitetowi Wystawy „Wytwórczość Polska" Dyrekcji, Administracji i Urzędnikom Banku Polskiego, Dyrekcjom szkół średnich, Kwestarzom oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób, czy to przez bezinteresowne ofiarowanie swej pracy, czy też złożenie ofiary przyczynili się do zbiórki na rzecz pomocy dla ociemniałych — serdeczne „Bóg zapłać"

Zbiórka w postaci kwesty ulicznej, jak kwesty w lokalach zamkniętych dała łącznie kwotę zł. 3396.80

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16, 65 i 146.
Tel. 101-01 i 266-50

Karty uczestnictwa na FESTIVAL ARTYSTYCZNY w Warszawie

Karty uczestnictwa na TARGI w Katowicach

Popularna wycieczka do PARYŻA od 16. do 29. X. zł. 225.—
Zapisy i informacje: Wagons-Lits Cook Łódź, Piotrkowska 68 i 6

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz. w niedziele i święta od 9—12. w poł.

Edward REICHER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
powrócił
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
wiecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarz
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr med.
H. LUBICZ
powrócił
spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
ul. Piłsudskiego 69 tel. 141-32
(róg Narutowicza)
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 5—8 w.
W niedziele i święta od 9 do 1 rano.

Dr med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
PAWADZKA 6. telefon 234-12
przyjmuje od 8—11 r. i od 2—4 i od 6—8 w.
w niedzielę i święta od 8 —1 w południe.

PIERWSZA
Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno-św atłoleczniczy)
powrócił
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i od 6—9 w. w św. 10—1

Dr E. EEKERT
choroby weneryczne i skórne
Pierackiego 5 (Ewangelicka)
przyjmuje od 12.30 — 1.30 i 5 — 8 wieczór.

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i kobiecych
ul. TRAUGUTTA 9, front I piętro tel. 262-98.
przyjmuje od 8—11 rano od 6—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12.30. po poł

Dr J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

Dr med.
NIEWIAŻSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5. telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—1 pp.

Doktór Medycyny
Gustaw KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog
diatermja
powrócił
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03.
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr med.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
Cegielniana 11,
Telefon 238-02
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w niedziele i święta od godz. 9—1.

Dr med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel 185-49.
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł.

Dr med.
DANIEL WAJSKOPF
choroby wewnętrzne
spec. żołądka, kiszek i wątroby Roentgen.
powrócił.
Piotrkowska 101 tel. 114-82
przyjmuje od godz. 5—7 w.

Dr med.
M. RUNDSZTAJN
powrócił
akuszerja i choroby kobiece
Łódź,
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—8 w.

Dr FELDMAN
akuszer-ginekolog
Kilińskiego 113 (róg Nawrot)
tel. 155-77
od 3—6 w lecznicy Zgierska 24.

Dr med. NITECKI
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 3[illegible], front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9 30 r. i od 5.30—9 w
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł

DO SPRZEDANIA na rozbiórkę szopa-stajnia i parkan. Budowa — Lecznicza 12.

OTOMANĘ, garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe, tanio i na dogodnych warunkach, Kilińskiego 160, Przeździecki

CHROMOWANIE, niklowanie, srebrzenie, złocenie, powlekanie miedzią, wykonuje pierwszorzędna firma Famak, właść. E. i E. Kummer, Łódź, Wigury 7 (Pusta) Tel 150-72.

MEBLE po bardzo przystępnych cenach poleca
A. KOPROWSKI
Łódź, Zgierska 5[illegible].

PIECE i kuchnie przenośne — wszelkie roboty zduńskie wykonywa „Koźminek", Główna 51.

NAJLEPSZY radioodbiornik kupisz w firmie „Dom-Radia", Łódź, Piotrkowska 156. tel. 153-66.

TRWAŁĄ ondulację od zł. 5 — piękne fale i grube loczki w Zakładzie Fryzjerskim Wólczańska 93.

Dr med.
PAULINA LEWI
Specj. chorób kobiecych i akuszerja
Śródmiejska 28 tel. 240-10.
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

DR. MED. MARIA
LEWINSONOWA
weneryczne, skórne i kobiece
Piotrkowska 88, tel 143-63
Kosmetyka lekarska, pielęgnowanie cery i włosów. Godz. przyjęć 10—8 w.

Ogolisz się dobrze przy pomocy dobrego mydła. Dobre mydło to
„PIXIN"

KREŚLARZEM technicznym, kreślarką, zostaniesz po ukończeniu Koncesjonowanych Kursów Technicznych Inżyniera Gajewskiego. Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8. Wydziały: maszynowy, budowlany, mierniczo-drogowy. Przybory i podręczniki darmo. Zamiejscowi korespondencyjnie. Załączyć znaczek na program.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja, grube, naturalne loczki w zakładzie fryzjerskim „Stanisław", Główna 33 w podwórzu, tel. 232-33

WAŻNE DLA PAŃ. Trwała ondulacja w pięknym wykonaniu w salonie fryzjerskim Radwańska 17, tel 179-68. Ceny przystępne!

AKUSZERKA Mastalesz przyjmuje stale miejscowe, przyjezdne, udziela porad. Rużyckiego 3 (dawniejsza Fijałkowska).

POSTRACI DŻUNGLI.

Ordynansowi Sarne[illegible]ego — Kolu, — udało się uciec z obozu Butana, gdzie był więziony i spotkać się ze swoim panem w dżunglii.

JESIENNE RADY.

Dlaczego pękają parasole?

Suszenie zmokniętych kapeluszy

W naszej epoce dbałość o nienaganną powierzchowność, nie ogranicza się tylko na pogodę, ale rozciąga się także na ubiór w dni słotne. Warto zatem zastanowić się w jaki sposób należy chronić ubranie deszczowe przed szybkim zniszczeniem.

Zaczniemy od parasola. Wytworne tkaniny, używane dzisiaj na parasole, przy nieodpowiednim traktowaniu łatwo pękają i niszczą się. W jaki sposób można tego uniknąć? Oto pierwszym błędem, który popełnia wiele osób, jest rozpinanie przemokniętego parasola dla wysuszenia. Jest to błędne, mokry parasol nie powinien bowiem być zupełnie naprężony. Należy go złożony pozostawić przez chwilę dla ociekniecia, najlepiej na odpowiedniej podstawie. Gdy już nadmiar wody ocieknie, wtedy należy go roztworzyć ale nie naprężać. Dopiero już na obeschnięciu można go rozpiąć zupełnie i zostawić tak do czasu aż materiał będzie zupełnie suchy. Jak długo jest jeszcze cokolwiek wilgotny nie należy parasola chować i zwijać ,bo druty łatwo mogą puszczać rdzę. Plamy na parasolu są trudne do usunięcia i cierpi przy tym bardzo materiał.

Jeżeli powstaną małe pęknięcia, to można je przy pewnej zręczności niewidocznie zamaskować za pomocą naklejenia w spodzie specjalnych kawałeczków impregnowanego jedwabiu. Wymaga to jednak dużej zręczności i nie jest możliwe w tym wypadku, gdy materiał jest deseniowy, co przy damskich parasolkach jest bardzo częste. Z tego powodu zaleca się jak największą uwagę, aby do pęknięcia nie dopuścić. Inne uszkodzenia, jak złamane druty lub rączka musi naprawić parasolnik.

Niemniej staranności wymagają płaszcze i okrycia deszczowe. Gumowane płaszcze muszą być zaopatrzone w dostateczną ilość dziurek, które umieszcza się zwykle pod pachą, bo inaczej wilgotnieją wewnątrz wskutek nieprzepuszczenia transpiracji i łatwo można się w nich zaziębić. Mokre ubranie deszczowe musi być również w odpowiedni sposób osuszone, aby nie traciło swego szyku. Powinno się je rozwiesić na szerokim wieszaku i potem lekko wytrzeć miękkim suknem, nadać mu odpowiednią formę i suszyć w przewietrzonej przestrzeni. Nigdy nie należy zmoczonego ubrania wieszać na słońcu albo przy piecu. Zbrudzone płaszcze gumowe, jak też deszczówki, zmywa się wodą i wyciera. Od czasu do czasu powinno się je odświeżać przez wtarcie małej ilości gliceryny. Past oleistych powinno się staranie unikać.

Gumowane ubrania łatwo pękają. Jeżeli są tylko małe pęknięcia, to można je również zalepić specjalnymi plastrami, które można nabyć w handlu. Gdy jednak pęknięcia są większe, a płaszcz stwardniał, to już nie ma na to rady. Nie należy nigdy plam na płaszczu ani zatłuszczonych kołnierzy czyścić środkami rozpuszczającymi tłuszcz jak benzyna, terpentyna lub spirytus. Plamy na impregnowanych płaszczach wełnianych można usunąć za pomocą roz puszczonego w wodzie salmiaku. Następnie należy odczyszczony przedmiot dobrze wysuszyć.

Również kapelusze wymagają specjalnego traktowania, jeżeli zmokną na deszczu. Nie można powiesić mokrego filcowego kapelusza na wieszadle, bo łatwo wychodzi z formy. Najlepiej w takim wypadku wypchać go dobrze papierem i umieścić w cieple, ale nie w zbytnim gorącu, kładąc główką na dół. Jeżeli rondo kapelusza po wyginało się z powodu deszczu, można je odprasować przez zmoczoną szmatkę. Plamy od deszczu na kapeluszach aksamitnych i welurowych znikają przy naparzaniu nad garnkiem z wrzącą wodą.

W jakim celu przedstawicielki płci pięknej

malują sobie powieki?

Zapewne przez kokieterię, zalotność, bezmyślną chęć podobania się. To wszystko przyszło później. Powodu szminkowania powiek należy szukać głębiej i to od najdawniejszych czasów.

Zwyczaj wzmacniania brwi i rzęs oraz przyczerniania powiek i oprawy oka pochodzi z północnej Afryki, gdzie hołdowali mu już starożytne Egipcjankiż a wytłumaczenie przyczyny tego znajdziemy dopiero później w nakazach Mahometa. Religia proroka zaleca bowiem kobietom barwienie oprawy oczu. Wiele praktyk religijnych ma ściśle określony cel nieraz zapomniany, a praktyka pozostaje... Kulty religijne mają jako podstawę nie tylko zdrowie ducha, ale i zdrowie ciała. Np. zwyczaj chrześcijański wstrzymywania się od pokarmów mięsnych w dni postne ma na celu nie tylko umartwienie ciała, ale i oczyszczenie tegoż ciała przez usunięcie z organizmu zaburzeń, wywołanych zatruciem mięsnym.

Podobnie obyczaj barwienia powiek, brwi i rzęs węglem roślinnym, co nakazuje Mahomet, wypływa stąd, że węgiel roślinny zapobiega, a nawet leczy w pewnym stopniu zapalenie spojówek, chorobę oczu rozpowszechnioną w Arabii, kraju ubogim w wodę, a bogatym w lotny piasek.

Eleganckie panie, szczycące się lśniącymi, na koral lakierowanymi paznokietkami wymanicurowanych rączek, przekonane są, że moda ta, upodabniająca ich kończyny do pazurków z błyszczącego szkła, jest zupełnie nowością. Tymczasem i ten zwyczaj przyszedł ze Wschodu, jako następstwo zalecenia Mahometa, by kobiety pogrążyły końce palców w barwniku henny. Henna bowiem posiada własności dezynfekujące, zapobiega chorobom, sadowiącym się na koniuszkach palców i wzmacnia paznokcie. Religia więc troszczy się o to, by mieć wśród swych adeptów zdrowych, nie tylko moralnie, ale i fizycznie.

Post chrześcijański i Ramadan muzułmański dążą do umartwienia ciała i poddania go higienicznej diecie.

Mnóstwo innych obrzędów wszystkich religij mają na celu praktyczne przestrzeganie czystości i higieny. W Chinach chłopcy i dziewczęta uprawiający kult Buddy barwią sobie końce palców na niebiesko. Ten wschodni zwyczaj, który u nas uchodzi obecnie za szczyt wyrafinowania mody, pochodzi również z przykazania Buddy. Mianowicie barwa niebieska przyrządza się z aloesu, a ten przez swój smak gorzki zmusza dzieci do zaniechania szkodliwego dla zdrowia przyzwyczajenia obgryzania paznokci.

Zwycięstwo krótkiej sukni.

RENESANS PIĘKNYCH POŃCZOSZEK.

A więc krótkie i rozszerzone na dole suknie zwyciężyły! Krawcy paryscy wahali się dotychczas przed ostatecznym zadecydowaniem tej ważnej zmiany w sylwetce pani, powodzenie jednak, jakie zyskała nowa linia w świecie kobiecym — zadecydowała.

Okazało się mianowicie, że szersza spódniczka bynajmniej nie pogrubia sylwetki, przeciwnie — maskuje biodra i nadaje pożądaną smukłą linię figurze. Krótka spódniczka zawsze była lubiana przez panie, ze względu na swoje właściwości odmładzające. Któraż z pań oprze się zresztą pokusie ukazania światu pięknych nóżek w eleganckiej pończoszce! Oczywiście że panie o mniej ładnych nogach nie będą zachwycone nową modą, ale trudno, „jeszcze się ten nie urodził, ktoby wszystkim dogodził".

Krótka suknia objęła swe panowanie nie tylko w dziedzinie mody sportowej porannej, ale również i wizytowej, a nawet wieczorowej, gdyż najmodniejszym obecnie strojem dancingowo - wieczorowym jest kostium „tailleur" z czarnej tafty, lub crêpe satin, o krótkiej spódniczce. Jedynie tylko moda balowa pozostała jeszcze przy dawnej długości, choć i tu widać wyraźne dążenie do zmiany, przejawiającej się na razie w tym, że wiele modeli sukien balowych posiada spódniczki przecięte i znacznie skrócone z przodu. Na rysunku naszym Nr 1 widzimy kimonową suknię wizytową z tak modnego obecnie czarnego aksamitu, przybraną karczkiem, stojącym kołnierzykiem, rękawami i kieszeniami z ciężkiego jedwabiu zielonego, haftowanego czarnymi paciorkami. Hafty w ogóle są bardzo modne i to zarówno dżetowe, jak i wykonane jedwabiem, czy nawet włóczką „angora".

Drugi rysunek przedstawia balową suknię z crêpe - satin, o lekko drapowanym staniku, spódniczce z trenem, przewiązanej szarfą, o długich końcach, obszytych na dole futrem. Długie drapowane wiązania są charakterystycznym szczegółem mody balowej, która przy modelach wąskich i obcisłych sukien wiąże je z przodu, przy szerokich zaś spódnicach, spuszcza je z tyłu w postaci długich do ziemi końców szarfy.

Na rysunku trzecim widzimy model sukni codziennej w modnym obecnie fasonie z bolerkiem i bluzeczką z jedwabiu lub wełny w pasy. Jest to bardzo elegancki i praktyczny zarazem model, gdyż można go uszyć z dwóch, zestawionych razem, starych sukien, nadaje się poza tym do noszenia w biurze na chłodniejsze dni, a wiosną można go nawet wykorzystać, jako coś, w rodzaju kostiumu na ulicę.

Gadaj do lampy...

Zawiany jegomość: — Może mi pan tu poświeci, zgubiłem klucz od mieszkania.